NR. 15 (4811) ■ CZ. WARSZAWA, CZWARTEK 14 STYCZNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Wyrok Sądu Okręgowego w procesie brzeskim

Wszyscy oskarżeni zostali skazani z wyjątkiem ob. Sawickiego

Wczoraj o g. 12 m. 10 przewodniczący Sądu Okręgowego w rozprawie brzeskiej, p. Hermanowski, odczytał wyrok. Brzmi on w swej treści, jak następuje:

1) Tow. Herman LIBERMAN, wice-prezes C.K.W. P.P.S., wice-prezes Z.P.P.S., obrońca w słynnym procesie legjonistów w Marmarosz - Szigeth, oficer Legjonów, członek Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej, skazany został na DWA I PÓŁ ROKU WIĘZIENIA;

2) tow. Norbert BARLICKI, długoletni prezes C.K.W. P.P.S., a teraz jego członek, kierownik Organizacji Warszawskiej P.P.S., wice-minister Rządu Ludowego, później minister robót publicznych Rzeczypospolitej, członek Rady Obrony Państwa w r. 1920, członek Polskiej Delegacji Pokojowej w latach 1920 i 1921, więzień modliński za okupacji, został skazany na DWA I PÓŁ ROKU WIĘZIENIA;

3) tow. Stanisław DUBOIS, jeden z przywódców ruchu młodzieży robotniczej, członek Rady Naczelnej P.P.S., odznaczony Krzyżem Walecznych i wstęgą waleczności za powstanie śląskie, został skazany na TRZY LATA WIĘZIENIA;

4) tow. Adam CIOŁKOSZ, członek C.K.W. P.P.S., kierownik ruchu robotniczego Ziemi Tarnowskiej, oficer wojsk polskich, skazany został na TRZY LATA WIĘZIENIA;

5) tow. Adam PRAGIER, członek Rady Naczelnej P.P.S., profesor Wolnej Wszechnicy, oficer Legjonów, jeden z kierowników Organizacji P.P.S. Warszawa - Podmiejska, skazany został na TRZY LATA WIĘZIENIA;

6) tow. Mieczysław MASTEK, jeden z przywódców ruchu robotniczego w Krakowie, działacz zawodowego ruchu kolejarzy, skazany został na TRZY LATA WIĘZIENIA;

7) ob. Wincenty WITOS, wódz ruchu ludowego, premjer Rządu Obrony Narodowej, skazany został na PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA;

8) ob. Kazimierz BAGIŃSKI, sekretarz generalny Str. Ludowego, jeden z kierowników P.O.W. i jej oddziałów lotnych skazany został na DWA LATA WIĘZIENIA;

9) ob. Józef PUTEK, organizator ruchu ludowego w Małopolsce Zachodniej, skazany został na TRZY LATA WIĘZIENIA;

10) ob. Władysław KIERNIK, działacz ludowy, parokrotny minister Rzeczypospolitej, skazany został na DWA I PÓŁ ROKU WIĘZIENIA;

***

Sąd **uniewinnił** jedynie ob. Adolfa **Sawickiego.**

***

Wszystkie te kary więzienia oznaczają **więzienie, zastępujące dom poprawy.** Łączą się one z **pozbawieniem praw,** co nastąpiłoby, naturalnie, dopiero w razie **uprawomocnienia się wyroku,** t. zn. zatwierdzenia go przez Sąd Apelacyjny, a, ewentualnie, i przez Sąd Najwyższy.

Dzień wczorajszy w gmachu i przed gmachem Sądu Okręgowego

Sędzia Leszczyński zgłosił „votum separatum" przeciw wyrokowi

„Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!" „Niech żyje wolna Polska!" „Niech żyje prawdziwa sprawiedliwość!" — rozległo się na sali sądowej, w chwili, kiedy opuszczał ją komplet sędziowski po ogłoszeniu wyroku w sprawie brzeskiej. Rozległy się i inne okrzyki. Cała sala pochwyciła okrzyki, klaszcząc i wiwatując na cześć skazanych. Kwiaty posypały się na ławę oskarżonych. Przyjaciele i znajomi rzucili się ku ławie, ściskając ręce oskarżonych, obejmując ich i całując. Powoli opróżniała się sala, w której w ciągu 57 posiedzeń odbywała się rozprawa.

Wyrok zapadł. Sprawa się skończyła. Sprawa brzeska z sali sądowej wyszła gdzieindziej.

***

Na ulicy wielkie tłumy czekały na wiadomość o wyroku. Wiadomość o skazaniu 10 więźniów brzeskich podziałała niezwykle podniecająco. Tłum, który nie mógł się przedostać na dziedziniec sądowy, czekał przed bramą na wyjście oskarżonych i obrońców.

Ukazanie się każdego z nich wywołało burzliwe owacje i okrzyki.

Bardzo liczna policja zrazu zachowywała się spokojnie, ale wnet ukazały się wyższe szarże, p. komisarz **Fuchs,** p. naczelnik **Lisowski** — i policja przystąpiła do energicznego rozpędzania tłumów. Pałki gumowe poszły w ruch, zamigały w powietrzu szable obnażone, ukazały się nad głowami ludzkiemi kolby karabinowe.

Trzech policjantów podbiegło do sędziwego posła tow. **Śledzińskiego,** który legitymował się, jako poseł. **P. Lisowski** nakazał jednak przytrzymanie tow. **Śledzińskiego.** Na wieść o jego aresztowaniu interwenjuje tow. pos. **Dubois;** domaga się uwolnienia go, jako posła. Naczelnik **Lisowski** odmawia, mówiąc, że „schwytał" tow. **Śledzińskiego** na „gorącym uczynku". Dopiero po jakimś czasie zwalnia go. Przytrzymano jeszcze kilkanaście osób. Rozpędzanie trwało 3 i pół godziny. Było sporo aresztowanych i jest dużo pobitych w czasie rozpraszania.

***

Samo odczytanie wyroku odbyło się w sali tak wypełnionej, wobec tak licznej publiczności, jakiej chyba jeszcze Pałac Paca nie oglądał. Już o jedenastej sala zaczynała się zapełniać. Zmierzających ku gmachowi sądowemu witali już na rogu Senatorskiej i Miodowej policjanci konni; ścisła kontrola przed wielką bramą wejściową; jeszcze ściślejsza wewnątrz gmachu sądowego. Moc policji wszędzie.

Oskarżeni i adwokaci w komplecie. Na ławach prasy obok stałych sprawozdawców „brzeskich" wielu sprawozdawców politycznych. Naprężenie ogromne.

O godz. 12 m. 10 wchodzi Sąd. Trzej sędziowie, p.p. **Hermanowski, Leszczyński, Rykaczewski,** nie zdejmując beretów, stają przy stole Trybunału. Zjawia się p. prok. **Rauze** — kolega jego, p. **Grabowski,** jest nieobecny.

Przewodniczący **Hermanowski** przystępuje do czytania wyroku. Nie podniósł oczu na publiczność, kiedy wszedł na salę; opuszczone ma oczy, przebierając kartki, które ma w ręku, i nie podnosi ich przez cały czas czytania wyroku i motywacji. Wesoło i z zadowoleniem patrzy p. **Rykaczewski.** Trzeci sędzia, p. **Leszczyński,** sprawia wrażenie człowieka uginającego się pod jakimś ciężarem.

P. **Hermanowski** rozpoczyna czytanie wyroku. Z pierwszych już słów wyroku znać, że będzie to wyrok skazujący. Naprężenie wzrasta. Ciszę wyczekiwania przerywa tylko przyciszone, zakłopotane i przyśpieszone odczytywanie wyroku: będą skazani, ale z jakiego artykułu, jakie będą kary?

P. przewodn., szybko przebiegając kartki wyroku, dochodzi już do kwalifikacji: artykuł 102. Na sali szmer: spisek, obalenie przemocą...

Rozpoczyna się ogłaszanie wymiaru kary. Herman **Liberman** — dwa i pół roku. Koniec zdania zagłusza westchnienie, przytłumiony okrzyk, który wydobywa się ze wszystkich piersi — i powtarza się kilkakrotnie. Przewodniczący nawet nie usiłuje uciszyć publiczności.

3 — 4 minuty zaledwie trwało odczytanie samego wyroku. Trzy minuty, których nie zapomni nikt z tych, kto je przeżył na sali brzeskiej.

***

Sędziowie usiedli. Przewodniczący zaczął odczytywać motywy wyroku, spisane na 16 kartkach. Od czasu do czasu zacina się, nie umie odczytać wyrazu: uśmiechnięty i zadowolony p. **Rykaczewski,** pomaga wtedy, podpowiada wyraz — pamięta widać dobrze motywy.

Sędzia **Leszczyński** ciężko oparł głowę o rękę, i tak siedzi cały czas, z twarzą boleśnie wykrzywioną.

Oskarżeni, którzy przyjęli wyrok z tą samą pogodą, jaka cechowała ich podczas całej rozprawy, słuchają uważnie motywów. Obrona już chwyta słabe miejsca, które będzie atakować w apelacji. Motywy te, rzekłbyś, artykuł polityczny gazety pro-rządowej, ogłaszany w dosłownem prawie brzmieniu.

***

Ostatnia jeszcze scena ostatniego aktu dramatu brzeskiego: po odczytaniu motywów, Sąd zapytuje, czy strony apelują. Powstają wszyscy adwokaci ławą — i wołają: **apelujemy.**

P. prokurator **Rauze** również zapowiada apelację — co wywołuje zdziwienie i ironiczne uwagi na sali — i zgadza się na dotychczasowy środek zapobiegawczy.

Sąd ogłasza, że **nie będzie zmiany środka zapobiegawczego.** Skazani pozostają na wolności za kaucją.

***

Jeszcze w gmachu sądowym, w hallu, przylegającym do sali „balowej", aresztowano kilka osób, które brały udział w manifestacji na rzecz oskarżonych.

P. sędzia LESZCZYŃSKI, jak się dowiadujemy, złożył „votum separatum" do wyroku. Na wyroku widnieje dopisek, że sędzia LESZCZYŃSKI wypowiedział się za ZUPEŁNEM UNIEWINNIENIEM WSZYSTKICH OSKARŻONYCH. Potwierdził to pośrednio sam wyrok, w którym mowa jest o „większości" w łonie Trybunału, a nie o jednomyślności.

js.

„Cierpieć, ażeby naruszano wszechwładztwo ludu, jedynie prawe wszechwładztwo, ażeby zawieszano jego wykonanie, ażeby tyranja zajmowała miejsce stowarzyszenia wolnego, uginać karku przed jednym samowładcą, jest to deptać świętość prawa i zdradzać sprawę ludzkości, jest to zaprzeczać nawet imienia ojczyzny. Obora, w której jedzą i śpią bydlęta robocze, nie jest ojczyzną.

Jeżeli pod jakimkolwiek tytułem pozwolicie na zaprowadzenie między członkami społeczeństwa, rzeczywiście równymi, pewnych podziałów, pewnych klas uprzywilejowanych, z wyłączeniem reszty ludu, wówczas uświęcicie zbrodnicze przywłaszczenie władzy, na mocy którego ustanawiają się właśnie podobne podziały; zrobicie ofiarę z własnego prawa i z prawa spółbraci; wyrzeczecie się nikczemnie za nich i za siebie charakteru człowieka; wśród gruzów prawdziwego społeczeństwa padniecie na kolana u stóp tyranji".

F. de Lamennais. Księgi Ludu
(Le livre du peuple, 1837). Przekład polski J. Nep. Janowskiego. Londyn, 1858.

Wrażenia

Długotrwały, bo przeszło dwa miesiące trwający proces brzeski, nietylko nie zmęczył t. zw. opinji publicznej, ale wręcz przeciwnie, wbrew oczekiwaniom „naszych najserdeczniejszych", w miarę, jak posuwał się naprzód, coraz większe budził zainteresowanie i coraz szersze sfery publiczności wciągał. Kulminacyjnym punktem zainteresowania stał się dzień wczorajszy, dzień 13 stycznia 1932 r., na którą to datę zapowiedziane zostało ogłoszenie wyroku, **wyroku niewątpliwie historycznego,** czy to się komu podoba, czy nie.

Już na godzinę przed dwunastą zaroiły się sale i westibule Sądu Okręgowego Adwokaci, sędziowie, dziennikarze, korespondenci zagraniczni i tłumy publiczności zaległy salę sądową VIII Wydziału, poczekalnię, korytarze, dziedziniec sądowy oraz odcinek ulicy Miodowej przed Sądem.

Wśród publiczności, wyczekującej na ulicy na wyrok, sensację budzi co chwila pojawienie się którego z oskarżonych lub obrońców, biorących udział w historycznym procesie.

— To poseł X.... — przebiega przez publiczność.

— To adwokat Y. — słyszy się znowu i wszystkie głowy odwracają się we wskazanym kierunku.

Na sali gorąco niebywałe. Oskarżeni zajmują swoje miejsca. Policja oraz służba sądowa ledwo może uporać się z napływającemi tłumami. W szatni sądowej już nie przyjmują garderoby. Zabrakło miejsca.

Pomimo denerwującego oczekiwania, oskarżeni rozmawiają spokojnie.

Naraz rozlegają się dzwonki, zwiastujące ukazanie się kompletu wyrokującego. Na zegarze sądowym jest godzina 12 m. 10. Na salę wchodzi komplet wyrokujący. W mało akustycznej sali źle słychać i pomiędzy publicznością zaczynają się szepty: Co?... Ile?.. Kogo?... Wreszcie słyszymy, że b. pos. Sawicki został uniewinniony. Zła to zapowiedź co do innych oskarżonych — przebiega przez głowę.

Wreszcie z ust p. **Hermanowskiego** pada pierwsze nazwisko i pierwszy wymiar lat: Wincenty **Witos** na półtora roku... Przez salę przebiega ni to szmer, ni to jęk... Licznie zebrana palestra spogląda na siebie, a jest w tem spojrzeniu więcej, niżby można było powiedzieć, a dużo więcej, niż można napisać... Padają dalsze nazwiska: **Liberman** 2 i pół roku, **Barlicki** 2 i pół roku, **Dubois** trzy lata, **Mastek** trzy lata itd.

Dziennikarze spieszą do telefonów. Na ulicy rzuca się na nich oczekująca na wyrok publiczność... Odpowiadają... Wrażenie przygnębiające..

x. y. z.

„Votum separatum" sędziego St. Leszczyńskiego

Tekst „votum separatum" sędziego **Leszczyńskiego** brzmi następująco:

„Zgłaszam zdanie odrębne za uniewinnieniem wszystkich oskarżonych".

„...Do jednej istoty na świecie, do jednego typu człowieka mam nienawiść nieugaszoną — do typu KARJEROWICZA; jest on niby płaz plugawy, kala i wstręt budzi samym swoim dotknięciem; jest zaprzeczeniem WIELKOŚCI, HONORU i DUMY..."

Z listów Garibaldi'ego.

Kupujcie codziennie „Robotnika"!

Motywy wyroku

odczytane przez przewodniczącego Hermanowskiego

CEL I ŚRODKI „CENTROLEWU".

Dążenie do obalenia Rządu środkami legalnemi usprawiedliwienia nie wymaga, a dążenie takie **w drodze zamachu** jest kodeksowo zakazane i nie mogą go usprawiedliwić ani szczerość i słuszność stawionych przez zamachowców motywów ich działania, ani też słuszność zarzutów, jakie oni wysuwają przeciw Rządowi.

Wobec tego cały materjał, przedstawiony w tym kierunku przez obronę, nie ma i nie może mieć żadnego znaczenia dla tej sprawy. W sprawie tej jedynem zadaniem Sądu było rozwiązanie zagadnień:

1) **czy oskarżeni, jako członkowie „Centrolewu" pozaparlamentarnego, dążyli do obalenia Rządu?**

2) **czy, zdążając do tego celu, posługiwali się środkami nielegalnemi?**

Jest rzeczą niesporną, przyznali to przywódcy „Centrolewu" i z pośród oskarżonych i z pośród świadków odwodowych, że tak zwany „Centrolew" pozaparlamentarny (inaczej: **Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu**) dla działania na terenie pozaparlamentarnym został zorganizowany nie tylko w celu obalenia w drodze walki na tym terenie ówczesnego Rządu, ale dla osiągnięcia celu szerszego **obalenia systemu rządzenia w Polsce.**

Obalenie systemu rządzenia, in abstracto, bezosobowo nie jest możliwe.

Osiągnąć ten cel można tylko za pomocą obalenia systemu w osobie posiadających w danej chwili władzę członków Rządu, ten system reprezentujących.

Tak więc **cel** działania „Centrolewu" pozaparlamentarnego nie budzi wątpliwości, chodzi tylko o ustalenie, **jakiemi środkami** cel ten miał być osiągnięty.

I. Z wyjaśnień przywódców „Centrolewu", w tej kwestji złożonych, wynika, że zmierzali oni do tego celu jedynie **w drodze legalnej przy wykorzystywaniu w granicach prawa zagwarantowanych w Konstytucji uprawnień obywatelskich swobody słowa, zebrań, zgromadzeń, demonstracji, prawa posłów do odwoływania się do swoich wyborców.**

W świetle przewodu sądowego oświadczenia te nie odpowiadają rzeczywistości.

Bezstronna analiza treści enuncjacji partyjnej prasy, odezw, ulotek i biuletynów partyjnych przez oskarżonych nie kwestjonowanych, odtworzone na przewodzie sądowym przemówienia na wiecach i zebraniach i wreszcie **wiarogodnie** stwierdzone fakty ustalają następujące metody walki w sferze działania poszczególnych partji w skład „Centrolewu" wchodzących, tak w okresie przed jego utworzeniem, jak i po utworzeniu:

Swobody słowa nadużywano i w druku i na zgromadzeniach. Uprawiano nietylko rzeczową krytykę działalności Rządu, ale uciekano się do środków demagogicznych, fakty oświetlano tendencyjnie, podrywając autorytet władzy, ośmieszając jej przedstawicieli i przez to wywołując w społeczeństwie wrogie ustosunkowanie się do Rządu.

Taka metoda działania nie jest lojalną, ale stosowana w sposób oględny z punktu widzenia przepisów karnych jest nieuchwytną. Ale w tej walce nie ograniczono się do stosowania tylko takich sposobów działania: dopuszczano się także czynów kodeksowo wręcz zakazanych. Tak więc przykładowo: 1) znieważano najwyższych przedstawicieli władzy w Rzeczypspolitej, 2) imputowano im świadome popełnianie przestępstw, 3) podrzegano do reagowania na zarządzenia władz w drodze nielegalnych masowych wystąpień, 4) podburzano tłum do prowadzenia walki z własnem Rządem w taki sposób, w jaki P. P. S. prowadziła walki niepodległościowe z rządami zaborców, 5) podczas demonstracji nawoływano i przyuczano podburzone przemówieniami tłumy do niewykonywania prawnych zarządzeń władz bezpieczeństwa publicznego, do stawiania oporu wykonywującym te zarządzenia funkcjonarjuszom policji i doprowadzano w ten sposób podburzone tłumy do dokonywania czynów gwałtu na osobach tych funkcjonarjuszy. Takie czyny bezprawne nie były osobistemi tylko posunięciami nieodpowiedzialnych za politykę partji czynników: dopuszczali się ich wybitni przywódcy poszczególnych partji, kierownicy najwyższych organów partyjnych, a organy te nietylko nie zakazywały takich wystąpień, nietylko nie piętnowały ich, ale wyraźnie tolerowały i usprawiedliwiały i wbrew wszelkiej oczywistości przekładały całą odpowiedzialność za powstałe z takich wystąpień skutki na władze bezpieczeństwa i funkcjonarjuszy policji, czerpiąc w ten sposób nowe argumenty do agitacji przeciwrządowej. Była to więc metoda działania zgodna z taktyką partyjną.

Tak więc, wbrew oświadczeniom oskarżonych i świadków odwodowych, partje, wchodzące w skład „Centrolewu", w walce swej z Rządem stosowały środki nielegalne i w szczególności uciekały się do stosowania **siły fizycznej,** gwałtu na osobach funkcjonarjuszy policji, a więc do **przemocy.**

„CENTROLEW", JAKO CAŁOŚĆ.

Taką metodą działania posługiwały się nietylko poszczególne partje, wchodzące w skład „Centrolewu" i przed i po ujawnieniu jego działalności, ale i sam „Centrolew", jako całość. A więc na **Kongresie Krakowskim** były wygłaszane podburzające przemówienia i została uchwalona rezolucja, zawierająca — między innemi — zapowiedź, że „Centrolew" ucieknie się do użycia siły, ale tylko w stosunku do przyszłego Rządu zamachu, nawołująca do walki z rządem ówczesnym, ale wyraźnie podburzająca do uciekania się w tej walce do środków nielegalnych. W rezultacie te części rezolucji wywołują wrogi stosunek do Rządu, ale z punktu widzenia kodeksu karnego są obojętne. Ale pozatem w innej części, którą przywódcy określają, jako „consilium abeurdi", a nawet jako petycję do Prezydenta Rzeczypospolitej, rezolucja zawiera takie w stosunku do Prezydenta i Rządu ustalenia, do których, według obowiązujących w Państwie praw, był upoważniony **jedynie Trybunał Stanu,** przepisy o ustroju którego dają gwarancję słuszności i bezstronności jego orzeczeń. Te atrybucje przywłaszczyło sobie gremjum prawem nie przewidziane złożone z samych oskarżycieli, nieskrępowane żadnemi przepisami prawa, wydające osądy naocznie. Wobec tego należy uznać, że osąd ten był wydany w **trybie rewolucyjnym,** był rewolucyjnym co do swej treści i mógł mieć jedyną sankcję — **przymus rewolucyjny.** Rezolucja Kongresu była skonfiskowana sądownie, ale mimo to członkowie „Centrolewu" ją kolportowali. Z powyższego wynika, że **Związek Obrony** w walce swej o obalenie Rządu **wkroczył na drogę bezprawia.** Taki sam był stosunek „Centrolewu", jako całości, do metod działania poszczególnych partyj, stosowanych przez nie podczas demonstracji. Świadczą o tem demonstracje „Centrolewu", urządzone w dniu 31 sierpnia 1930 roku w Łowiczu i w dniu 14 września tegoż roku w Warszawie i Toruniu. W Łowiczu organizatorowie demonstracji urządzili wiec wbrew zakazowi Starosty, nawoływali do niewykonywania zarządzeń policji i w rezultacie tłum dopuścił się gwałtu na osobach komendanta i 2 posterunkowych policji. Demonstracje 14-go września odbywały się już w innych warunkach, w porównaniu do tych, których były zarządzone.

W międzyczasie były rozwiązane ciała ustawodawcze.

O tem, że fakt ten wpłynął na zmianę sytuacji, świadczy niekwestjonowana korespondencja wewnętrzna PPS.

Wprawdzie OKR. PPS. w Warszawie w Okólniku Nr. 13 z dnia 1 września 1930 r. informuje Komitety Dzielnicowe, że „rozwiązanie Sejmu i Senatu... w niczem nie zmienia przygotowań do manifestacji w dn. 14 września, ale oskarżony **Liberman** w liście do Przewodniczącego OKR. w Przemyślu komunikuje, że „po rozpisaniu wyborów manifestacja z dnia 14 września właściwie stała się nieaktualna i, jeśliby jej zakazano, to nie należy zatem bardzo się rozbijać".

Tak więc z zestawienia tych dwóch zarządzeń wynika, że jednakże nie we wszystkich miejscowościach rozwiązanie ciał ustawodawczych miało pozostać bez wpływu na charakter demonstracji w dniu 14 września.

Ale oprócz rozwiązania Sejmu, zaszły i inne fakty, które musiały wpłynąć na przebieg tych demonstracyj.

14 WRZEŚNIA 1930 r.

Na kilka dni przed niemi władze bezpieczeństwa zaaresztowały przywódców „Centrolewu" i partyj opozycyjnych, a w dniu 14 września władze te, jak to stwierdzali świadkowie odwodowi, utrudniały napływ demonstrantów do miast, odmówiły pozwolenia na urządzanie demonstracji pod otwartem niebem, zabroniły urządzenia pochodów, a pozwoliły jedynie na odbycie zebrań w zamkniętych pomieszczeniach.

I pomimo to i w **Toruniu** i w **Warszawie** miały miejsce krwawe rozruchy, przyczem w obu wypadkach zachodziły następujące analogje: Przewodniczący zebrań, w myśl zakazu władz bezpieczeństwa, co do urządzenia demonstracji pod otwartem niebem, formalnie wezwali uczestników zebrań do rozejścia się i nieformowania pochodów, ale pomimo przyjętej na siebie odpowiedzialności za spokojny przebieg zebrań, nie dopilnowali, żeby ich wezwania zostały wykonane.

Dzięki temu w obu wypadkach zarządzenie władz bezpieczeństwa nie było wykonane i pochody zostały zorganizowane przy udziale milicyj partyjnych.

W obu wypadkach na czele pochodu były ustawiane kobiety.

W **Toruniu** podburzony przez milicję PPS tłum, nie podporządkował się wezwaniu starosty do rozejścia się, dokonał na niego napadu, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała, policji stawił opór, uciekając się przytem do aktów gwałtu i zadając 2 policjantom ciężkie rany, usiłował wreszcie rozbroić policję.

W Warszawie policja przystąpiła do rozpraszania pochodu nie od czoła jego, gdzie były ustawione kobiety (za co potem stawiano jej zarzuty), a od tyłu pochodu.

Podczas tego rozpraszania podburzony tłum użył broni palnej, rzucał w policję granaty i w rezultacie było 2 zabitych, kilku rannych z tłumu, oraz kilku rannych policjantów.

Już sama zbieżność tych szczegółów przemawia zatem, że zajścia w obu wypadkach **nie rozegrały się przypadkowo,** a były wykonaniem uprzednio ustalonego planu.

Ale pozatem do tego samego wniosku doprowadzają następujące przesłanki: przywódcy partji bardziej umiarkowanych, jaka aktualni politycy, nie mogli nie wiedzieć o tem, że najbardziej bojowo usposobiona PPS stosowała w swojej taktyce metody przemocy.

W wystąpieniach „Centrolewu", jako całości, poszczególne partje bez wiedzy i zgody innych, nie mogły stosować własnej taktyki, albowiem uchwały w kierowniczym organie „Centrolewu" — w **komisji porozumiewawczej** — musiały zapadać, jak to stwierdzają jej członkowie, jednomyślnie.

Wobec tego przeciwstawicicle umiarkowanych ugrupowań mieli możność zarządzić usunięcie z taktyki „Centrolewu", jako całości, metod gwałtu.

Przywódcy PPS twierdzą, że w ich partji panuje posłuch, karność, a więc nikt na własną rękę, wbrew zakazowi kierowniczych organów partji, występowaćby nie mógł.

A więc, jeśliby przywódcy partyj umiarkowanych zażądali nieuciekania się do przemocy, to PPS musiałaby się podporządkować i według twierdzenia jej kierowników, miałaby możność swoją decyzję w tym względzie wprowadzić w życie.

Ale kierownicy „Centrolewu" nie mogli nie przewidywać, że rozruchy mogły wyniknąć spontanicznie, że zarządzone na dzień 14 września demonstracje nie mogły się odbyć spokojnie, albowiem podczas wieców, które w dniu demonstracji miały się odbyć, mówcy siłą rzeczy musieli, jeżeli już nie wyraźnie podburzać, to chociażby w granicach dozwolonych, podniecać masy, co zresztą zostało stwierdzone na przykładzie w Warszawie w dniu 14 września 1930 r.

Na wiecu w Dolinie Szwajcarskiej mowy były bardzo ostre, stwierdzają to sami mówcy. Przewidując to, przywódcy „Centrolewu", jeśliby mieli zamiar zapobiec uciekaniu się tłumu do aktów przemocy, powinni byli wyczerpać wszystkie środki, żeby nie dopuścić do niewykonywania zarządzeń władz bezpieczeństwa, powinni byli udaremnić formowanie się pochodu, przez władze zakazanego.

Takich zarządzeń nie było, a pochód w Warszawie uformowała **Budzyńska - Tylicka,** wybitny członek partji PPS.

WNIOSKI SĄDU.

Wobec powyższego, Sąd doszedł do wniosku, że przywódcy „Centrolewu" świadomie i rozmyślnie przyjęli, jako metodę działania podczas demonstracj nie stosowanie się do prawnych zarządzeń władzy bezpieczeństwa i uciekali się do aktów gwałtu wobec funkcjonarjuszy policji zarządzenia te wykonujących i metodę tę zamierzali zastosować w 22 miastach w dniu 14 września 1930 r.

W świetle tych ustaleń uwidacznia się cel, w jakim „Centrolew" wyznaczył demonstracje na dzień 14 września 1930 roku.

Zastosowanie taktyki uciekania się do przemocy w jednym i tym samym dniu (14 września) w 22 miastach, rozrzuconych po całym obszarze Państwa przy zgromadzeniu w tych miastach jaknajwiększych, o co się specjalnie starali, mas ludności, było równoznaczne z wywoływaniem aż w tylu punktach naraz rozruchów, **które razem wzięte sięgają do rozmiarów zamachu zdolnego w drodze przemocy stosowanych w tych rozruchach obalić Rząd...**

Poza granice ujawnienia zamiaru „Centrolew" pozaparlamentarny nie wyszedł.

Jak to już wskazano wyżej plany „Centrolewu" zostały pokrzyżowane przed 14 września 1930 r. przez rozwiązanie ciał ustawodawczych, zaaresztowanie niektórych przywódców partji i zarządzenie władz bezpieczeństwa w kierunku ograniczenia rozmiarów demonstracji. Wobec tego i z uwagi na konstrukcję art. 50 K. K. określającego przygotowanie, jako już naszykowanie środków, należy uznać, że działalność „Centrolewu" w stadjum przygotowania jeszcze nie weszła.

Z tego względu przywódcy „Centrolewu" i tacy członkowie jego, którzy wiedzieli nie tylko o jego celu (obalenia Rządu) ale i o środkach działania (drogą przemocy), winni odpowiadać nie za przygotowanie zamachu, a jedynie za **przynależność do spisku, zawiązanego w celu dokonania zbrodni** w części III art. 100 K. K. przewidzianej, a więc z art. 102 K. K.

SĄD O „CENTROLEWIE".

„Centrolew" pozaparlamentarny, według wyjaśnień jego przywódców był, **organizacją masową,** do której należeli formalnie wszyscy członkowie wszystkich 6 zblokowanych partji lewicy i środka.

Na czele tej organizacji, jako organ kierowniczy, stała **Komisja porozumiewawcza,** do której wchodziło po 2-ch członków od zarządu każdej z 6 partyj.

Komisja ta była organizacją odrębną od komisji parlamentarnej, albowiem mogli do niej wchodzić nietylko posłowie (od NPR. świadek **Popiel)** w stosunku do Zarządu poszczególnych partyj Komisja nie była organizacją nadrzędną, uchwały jej musiały zapadać jednogłośnie.

Oprócz tego naczelnego organu, jakim była komisja porozumiewawcza, „Centrolew" miał również swoje organizacje miejscowe.

Z powyższych ustaleń, złożonych na przewodzie sądowym przez samych przywódców „Centrolewu", wynika, że wszyscy członkowie „Centrolewu", a więc wszyscy członkowie partji, wchodzących w jego skład, musieli wiedzieć do jakiego celu zmierza „Centrolew"— do **obalenia Rządu,** ale siłą rzeczy nie mogli wszyscy oni być wtajemniczeni co do środków, jakimi „Centrolew" do tego zdąrza (przemocą). Wykluczało to nietylko wymagania konspiracji, ale i dążenia „Centrolewu" do wciągnięcia jaknajszerszych mas do swojej akcji.

Jeśli więc nie wszyscy zwyczajni członkowie „Centrolewu" wiedzieli o uznawanych środkach działania „Centrolewu" to musieli o tem wiedzieć członkowie komisji porozumiewawczej, bo każda uchwała musiała zapadać jednogłośnie wszyscy członkowie naczelnych organów poszczególnych partyj bo komisja porozumiewawcza nie była w stosunku doń organem nadrzędnym i wreszcie wybitniejsi zaufani i aktywni członkowie poszczególnych partyj którzy musieli celowo i świadomie wprowadzać w czyn na miejscach uchwały komisji porozumiewawczej. Wszyscy oskarżeni, oprócz **Sawickiego,** odpowiawiadają tym warunkom tak ze względu na swoje oficjalne stanowisko w partjach, jak i stanowisko faktyczne; wszyscy ci, znowu oprócz **Sawickiego,** brali udział w **Kongresie Krakowskim,** który był pierwszym przejawem działalności „Centrolewu" pozaparlamentarnego głosowali za przyjęciem uchwały krakowskiej i z nią się solidaryzowali.

Wobec powyższego Sąd **uznał, że w** stosunku do wszystkich oskarżonych, oprócz **Sawickiego,** wina ich z art. 102 k. k. **została udowodniona.**

INFORMACJE KONFIDENTÓW.

Ale niezależnie od tego, samodzielny dowód winy oskarżonych stanowią informacje władz bezpieczeństwa, otrzymane w drodze konfidencjonalnej z zewnątrz partji, wchodzących w skład „Centrolewu".

Według tych informacyj, przywódcy „Centrolewu" przygotowywali zamach.

Informacje konfidencjonalne nie mogą oczywiście same w sobie stanowić dostatecznego dowodu winy, ale w tym wypadku one w świetle przytoczonych wyżej ustaleń okazały się zgodnemi z rzeczywistością.

***

Dalszy ciąg motywów wyroku ogłosimy w numerze jutrzejszym.

Po wyroku

Wyrok Sądu Okręgowego stanowi jednak — pomimo wszystko — dla bardzo wielu osób w Polsce dużą niespodziankę. Decyzja p.p. HERMANOWSKIEGO i RYKACZEWSKIEGO (p. sędzia LESZCZYŃSKI zgłosił, jak wiadomo, „votum separatum") zamyka niewątpliwie pewne karty w dziejach Polski Niepodległej i otwiera zarazem karty nowe.

W przededniu rozpoczęcia PROCESU BRZESKIEGO pisaliśmy, że ława oskarżonych ogarnia nietylko tych, którzy na niej zasiedli „urzędowo", ale ogarnia zarazem CAŁY polski ruch socjalistyczny i CAŁY polski ruch ludowy. Wyrok Sądu Okręgowego dotyczy tak samo CAŁOŚCI obydwu wielkich prądów społecznych, które są i pozostaną jedyną podstawą demokracji w Polsce, jedyną siłą, mogącą utrwalić jej niepodległość, jedyną także nadzieją społecznej przebudowy.

Czy wyrok ten zmieni układ sił w kraju? Czy powstrzyma nieunikniony bieg dziejów? Z pewnością — NIE! Rzecz jasna: zaważy na szali. Rozwieje niektóre złudzenia, o ile się jeszcze gdzieniegdzie kołatały, potwierdzi surowe przeświadczenie innych. Zasadnicza droga naszej pracy tem jaśniej będzie wytknięta, tem głębiej wejdzie w świadomość mas przekonanie o KONIECZNOŚCI WALKI.

***

P. Prokurator GRABOWSKI miał słuszność: nikt z oskarżonych nie wyszedł z sali sądowej ze zmienioną wiarą życiową, z pochylonem czołem, z wahaniem, czy aby nie popełnił błędu, stając dokoła chorągwi „OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU". Nikt też nie zmieni się w niczem z pośród tych „świadków odwodowych", których „wina" była w świetle ich zeznań własnych równą przynajmniej „winie" dziesięciu skazanych. Czyż może się „zmienić" POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA, walcząca o zasady programowe socjalizmu polskiego? czy może się „zmienić" STRONNICTWO LUDOWE?...

P. prokurator GRABOWSKI miał bezsprzecznie słuszność...

***

Wyrok zapadł... Wyrok pierwszej instancji. Stoją ponad nim dwie jeszcze instancje sądownictwa polskiego. Na samym zaś szczycie rzeczywistości narodu stoi ta, co „nie zawiedzie nigdy" — POLSKA PRACUJĄCA.

Ona zna DZIESIĘCIU SKAZANYCH; pamięta żmudną robotę socjalistycznej konspiracji, pamięta ogienek „Zarania" w uśpionej chłopskiej chacie, i wysiłek robotniczego ruchu masowego w Małopolsce, i pierwociny ruchu ludowego, i tragiczne miesiące Marmarosz-Szigeth, i wędrówki nocne „peowiaków" lubelskich, i twierdzę modlińską, i Lublin w r. 1918, i Warszawę w r. 1920, i bezimienną często ofiarę młodzieży na Śląsku i na Mazurach. Do niej — do POLSKI PRACUJĄCEJ — należeć będzie wyrok ostateczny.

A my dzisiaj powiedzieć musimy SERDECZNE SŁOWO PODZIĘKI tym dziesięciu, którzy ZA NAS WSZYSTKICH zostali skazani.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Budżet Prezydjum Rady Ministrów
w Komisji Budżetowej Sejmu

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Budżetowej Sejmu, poświęcone **budżetowi Prezydjum Rady Ministrów.** Posiedzenie było bardzo charakterystyczne. P. premjer **Prystor** wogóle **nie fatygował się** na posiedzenie, delegując p. **Stamirowskiego.** Ciekawe było zachowanie się prezesa **Byrki** (BB), który dwukrotnie przywołał do porządku dziennego mówcę ukraińskiego pos. **Chruckiego** i w końcu **pozbawił go głosu** (zupełnie bezpodstawnie) — fakt bardzo rzadki na Komisji. Ciekawe były także oświadczenia przedstawiciela Trybunału Administracyjnego, który przyznał, że w ostatnim roku liczba zaległych spraw wzrosła o 3000. Na zapytanie zaś p. **Rymara**, dlaczego dotychczas nie załatwiono dawno zalegającej sprawy biletów kolejowych dla wicemarszałków, nie potrafił nic powiedzieć, oprócz tego, że sprawa jest nieaktualna (?), co zresztą jest nieprawdą.

Budżet referował p. **Hutten - Czapski.** W sprawie formalnej zabiera głos tow. **Czapiński** i proponuje odroczyć posiedzenie aż do przybycia premjera **Prystora**, gdyż budżet Prezydjum jest jedyną godziną w roku, kiedy przedstawiciele narodu mogą wystosować zapytania w zakresie całokształtu polityki Rządu. Mówca przypomina, że np. p. **Bartel**, jako premjer, zawsze był obecny.

Przewodniczący **Byrka** oświadcza, że wniosku nie podda pod głosowanie, gdyż p. **Prystor** był zawiadomiony, zaś wzywać ministra czy premjera Komisja nie ma prawa.

W dyskusji pierwszy zabiera głos tow. **Czapiński** i, oświadczając, że całokształt polityki Rządu zostanie omówiony na plenum, stawia pięć pytań:

1) Czem się kierował Rząd, powodując Prezydenta do odroczenia sesji budżetowej na miesiąc, co uniemożliwiło wszelką racjonalną pracę nad budżetem?

2) Czy Rząd zamierza przez podwładne sobie organy administracyjne przestrzegać praw konstytucyjnych ludności, w szczególności zaś wolności zgromadzeń, skoro poselskie zgromadzenia coraz częściej są zakazywane?

3) Czy w dobie kryzysu i komprymowania budżetu w najboleśniejszych pozycjach (oświata), Rząd nie uznałby za stosowne zmniejszyć wydatki chociażby na tajną policję i prowokację, które się rozwielmożniły, jak wskazują procesy wrześniowy i brzeski?

4) Ile prawdy jest w pogłoskach o mającem nastąpić nowem obniżeniu pensyj urzędników?

5) Czy słuszne są podane przez prasę wiadomości o t. zw. nowym kursie wobec Ukraińców?

W dalszej dyskusji pos. **Rymar** (Str. Nar.) **podkreśla coraz większe gromadzenie się zaległych spraw w Trybunale Administracyjnym**

Pos. **Chądzyński** (NPR) mówi o wzroście kwot dyspozycyjnych we wszystkich resortach.

Pos. **Chrucki** (Ukr.) omawia „pacyfikację" i powiada, że rząd polski oczernia zagranicą Ukraińców, przedstawiając ich, jako winowajców pacyfikacji.

Prezes **Byrka:** Przywołuję pana do porządku z zapisaniem do protokułu.

Pos. **Chrucki** omawia dalej spis ludności i powiada, że był on generalną próbą sfałszowania rzeczywistego stanu rzeczy

Prezes **Byrka:** Odbieram panu głos

Pos. **Polakiewicz** (BB) polemizuje z tow. **Czapińskim**, dowodząc, że nie należy zapytywać, dlaczego odroczono sesję sejmową, lecz poprostu postawić wniosek nieufności dla Rządu.

Po zakończeniu dyskusji p. **Stamirowski** udzielał odpowiedzi w zastępstwie p. **Prystora.** W sprawie odroczenia sesji nie odpowiedział nic. W sprawie tajnej policji oraz wolności zgromadzeń odesłał naszego mówcę do budżetu spraw wewnętrznych. W sprawie urzędniczej zapewnił, że **eksperymentowania więcej nie będzie i Rząd poszuka innych dróg.** Wreszcie w sprawie ukraińskiej oświadczył, że Rząd stara się ułożyć stosunki z Ukraińcami, ale żadnego „nowego kursu" (liberalnego) niema.

W końcu budżet został przyjęty głosami BB.

***

Pos. Chrucki na sobie samym doświadczył, na czem polega nowy kurs...

Prezydentura Hindenburga
nie będzie przedłużona

Pisaliśmy już o projekcie kanclerza *Brüninga* przedłużenia kadencji prezydenta *Hindenburga*, upływającej w kwietniu rb. Motywem tego projektu było pragnienie, by wobec doniosłych konferencji w sprawie odszkodowań wojennych i rozbrojenia zawiesić walki wewnętrzne, połączone z wyborem prezydenta (w Niemczech wybór prezydenta odbywa się w powszechnem głosowaniu ludności). Wobec zaognionych stosunków politycznych w Niemczech, wobec apetytu Hitlera na rządzenie państwem, walka o prezydenturę przybrałaby wyjątkowo ostre formy, czego właśnie *Brüning* chciał uniknąć.

Socjaliści zajęli odrazu postawę jasną i zrozumiałą. Jak wiadomo, *Hindenburg* został prezydentem jako kandydat prawicy. Ale prawica rozczarowała się do niego. *Hindenburg* jako prezydent pozostał oczywiście tem, czem był przez całe swe życie, t. j. monarchistą i prawicowcem. Ale z chwilą, gdy objął prezydenturę republiki i złożył przysięgę na wierność konstytucji, przysiędze dochował wiary przez cały czas swego urzędowania, czego nie można powiedzieć o prezydentach w innych krajach, którzy rozczarowali swych wyborców w „kierunku" wręcz przeciwnym. Pokazało się to szczególnie wtedy, kiedy mianował gabinet socjalisty *Hermana Müllera* i w okresie rządów tego gabinetu. Dzięki przestrzeganiu litery prawa *Hindendenburg* narażał się często na zarzuty i napaści ze strony prawicy, zwłaszcza hitlerowców, którzy niekiedy posuwali się tak daleko, że wszczynali akcje masowe przeciw *Hindenburgowi.*

To lojalne wobec konstytucji zachowanie się *Hindenburga* skłoniło socjalistów do lojalnego traktowania prezydenta. Kiedy więc *Brüning* wystąpił ze swym projektem, socjaliści wyrazili swą zgodę na przedłużenie kadencji, pod warunkiem, że Rząd nie pójdzie na żadne ustępstwa polityczne dla prawicy za poparcie projektu rządowego.

Hindenburg stanął na tem samem stanowisku i zgodził się na przedłużenie swej prezydentury, o ile ⅔ parlamentu poweźmie odpowiednią uchwałę (taki jest przepis konstytucji wejmarskiej) i uchwała ta zapadnie bez dyskusji.

Klucz sytuacji spoczął w rękach prawicy: nacjonalistów z pod znaku *Hugenberga* i hitlerowców. Całe cztery dni konferowali ze sobą *Hugenberg* i *Hitler*, poczem orzekli, że nie mogą się zgodzić na przedłużenie kadencji *Hindenburga*, gdyż to sprzeciwiałoby się konstytucji (!), że jednak *Hindenburg* winien stanąć do ponownego wyboru jako jedyny kandydat całego narodu.

Ta wykrętna decyzja reakcjonistów wywołała wesołość w Niemczech. *Hitler* i *Hugenberg*, jako obrońcy konstytucji wejmarskiej, której nienawidzą i którą chcą przemocą obalić! Obu panom H. idzie właśnie o to, by wybory odbyły się, czego chciał uniknąć *Brüning*. Spodziewają się oni, że albo *Hindenburg* zrzeknie się swej kandydatury, albo będzie kilku kandydatów, co umożliwiłoby reakcji takie „manewrowanie", któreby ewentualnie doprowadziło do wyboru jej kandydata. Hitlerowcy liczą też na „cichą" pomoc komunistów, którzy w żadnym razie nie zgodzą się na *Hindenburga*, o ileby inne stronnictwa na niego się zgodziły, a w każdym razie zwalczaliby kandydata socjalistycznego, by przeszedł kandydat prawicy. Tak też postąpili komuniści w r. 1925 i przyczynili się do wyboru *Hindenburga* przeciw kandydatowi środka i lewicy — *Marxowi.*

Decyzja *Hitlera* i S-ki świadczy dobitnie, co jest wart patrjotyzm tych patentowanych nacjonalistów.

Nie wzdrygają się przed niczem, byle zaspokoić swe klasowe, egoistyczne cele.

Po dymisji Lavala
Próba utworzenia rządu t. zw. jedności narodowej

Sytuacja polityczna we Francji, spowodowana ustąpieniem **Lavala,** prawdopodobnie wyjaśniona zostanie w ciągu dnia dzisiejszego. Panuje ogólne przekonanie, że Prezydent Republiki powierzy **Lavalowi** ponownie misję utworzenia gabinetu. Koła polityczne, związane z **Lavalem,** pragnęłyby, aby nowy Rząd **miał charakter rządu „jedności narodowej".** Powstanie takiego Rządu miałoby być odpowiedzią na ostatnie kroki kanclerza **Brüninga** w sprawie reparacji.

Wobec jednak odmowy socjalistów i radykałów współpracy z prawicą, gabinet miałby prawdopodobnie **charakter centro - prawicowy.** Według jednych wersyj, **Laval** obejmie równocześnie tekę spraw zagranicznych. **Tardieu** ma zostać ministrem wojny, podsekretarz stanu **Cathala** — ministrem spraw wewnętrznych, a senator **Fernaudavic** — ministrem rolnictwa. Według innych wersyj, w razie udziału lewicy radykalnej, ministrem wojny zostanie **Painleve.**

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ O DYMISJI LAVALA.

Prasa francuska omawia obszernie sytuację polityczną po dymisji gabinetu Lavala. Dzienniki mieszczańskie podkreślają, iż z uwagi na powyższą sytuację na terenie polityki międzynarodowej koniecznem jest jaknajszybsze zlikwidowanie przesilenia i stworzenie Rządu o wielkim autorytecie. Sprawa przyciągnięcia do Rządu radykałów w dalszym ciągu napotyka na trudności. „Matin" donosi, iż niektórzy przywódcy radykałów byliby skłonni wejść do Rządu pod warunkiem, że na czele gabinetu stanie nowy polityk, któryby gwarantował rozpoczęcie nowego kursu.

„Ere Nouvelle" wyraża przypuszczenie, że dymisja gabinetu nastąpiła w celu wyeliminowania **Brianda.**

„L'Ouevre" rozważa możliwość stworzenia Rządu koncentracyjnego na szerokiej podstawie i uważa, że najwłaściwszym premjerem takiego Rządu byłby Paul Boncour.

„Petit Parsien", zbliżony do premjera Lavala, oświadcza, że Laval będzie usiłował rozszerzyć swój gabinet na lewo. Ministerjum spraw zagranicznych objąłby **Paul Boncour,** który ogłosił wczoraj wywiad o konieczności **stworzenia Rządu jedności narodowej.**

CO SĄDZI PRASA ANGIELSKA?

Prasa angielska, komentując kryzys rządowy we Francji, wyraża przekonanie, iż polityka zagraniczna Francji w sprawie odszkodowań wojennych i rozbrojenia nie ulegnie zmianie, pomimo zmiany w rządzie. Niektóre dzienniki wyrażają przypuszczenie, iż konferencja reparacyjna w Lozannie może być odroczona.

List Hitlera do Brueninga

We wtorek późnym wieczorem **Hitler** wystosował do kanclerza **Brueninga** list z zawiadomieniem, że partja narodowo-socjalistyczna, niezależnie od swego stanowiska wobec osoby prezydenta **Hindenburga, odrzuca projekt rządu Rzeszy, zmierzający do przedłużenia mandatu prezydenta Rzeszy w drodze parlamentarnej.** Równocześnie narodowi socjaliści wypowiadają się zasadniczo **przeciwko planowanemu przeprowadzeniu nowego wyboru Hindenburga większością ⅔ głosów Reichstagu.**

Prasa niemiecka zwraca uwagę, że list **Hitlera** jest utrzymany w łagodniejszym tonie, niż analogiczny list **Hugenberga.**

Sytuacja w Indjach
Oryginalny sposób walki z towarami angielskiemi

Organizacja ochotnicza kongresu hinduskiego wysłała swych członków na ulice miasta. Ochotnicy, chodząc od domu do domu **zbierali ubrania pochodzenia zagranicznego, które następnie ułożono na stos i podpalono na jednej z najbardziej ożywionych ulic.** Policja aresztowała wielu demonstrantów.

Podczas innej demonstracji w **Bombaju** dwuch policjantów i 15 demonstrantów odniosło rany.

W **Ahmedabadzie** rozpędziła policja konna tłum demonstrantów. 5 osób odniosło rany. Wśród aresztowanych jest 30 kobiet.

Z frontu mandżurskiego

Po zajęciu **Czin - Czou,** Japończycy rozpoczęli usadawiać się na dobre w prowincji **Leke,** zajmując po kolei wszystkie miasta i osady, położone w pobliżu linji kolejowej. W najbliższym czasie spodziewane jest zajęcie stolicy tej prowincji **Czende,** oraz zagłębia węglowego.

Na niektórych obszarach Mandżurji dała się zauważyć ożywiona działalność partyzantów chińskich. Zniszczyli oni w wielu miejscach tory kolejowe, utrudniając nadejście posiłków.

Do szczególnie ostrych walk doszło na wschód od rzeki **Ljanhe,** oraz pod **Mukdenem** i pod **Cicikarem. Kilka oddziałów wojsk japońskich zostało rozbitych przez partyzantów.** Pod **Sinlintunem** wywiązała się walka, podczas której **rozbity został szwadron kawalerji japońskiej.** Dwóch japońskich oficerów i 30 kawalerzystów zginęło. Partyzanci chińscy napierają na węzły kolejowe **Tahuszan** i **Tungljao.** Ponieważ siły partyzantów są bardzo znaczne, przypuszczają, że uda im się zająć niektóre stacje kolejowe na czas przejściowy.

***

Odpowiedź japońska na notę Ameryki będzie wysłana w piątek. Ton jej ma być — jak zapewniają — „uspokajający".

Rokowania rumuńsko-sowieckie
w sprawie paktu o nieagresji

Z **Bukaresztu** donoszą, iż w rumuńskich kołach politycznych panuje niepokój z powodu wiadomości **o kategorycznem jakoby odrzuceniu rumuńskich propozycyj w sprawie paktu o nieagresji przez pełnomocnika sowieckiego w Rydze.**

Liczą się, że rokowania dyplomatyczne między Rumunją i Sowietami wobec takiego obrotu rzeczy **potrwają dłuższy czas.** Najpoważniejsze trudności sprawia **negatywne ustosunkowanie się Sowietów w kwestji Besarabji.** Rumuńskie M. S. Z. miało powiadomić **Paryż,** Warszawę, oraz **państwa bałtyckie,** o rumuńskiej propozycji i sowieckiej kontrpropozycji.

IRENA KOSMOWSKA
W WIĘZIENIU

Za siedem dni Irena **Kosmowska,** jedna z najbardziej zasłużonych działaczek ludowych i niepodległościowych w Polsce, ma się **znaleźć w więzieniu** z wyroku sądowego za mowę, wygłoszoną w swoim czasie w Lublinie.

Onegdaj zjawił się u ob. **Kosmowskiej** komisarz policji, **Andruchowicz,** chcąc ją odwieźć niezwłocznie do więzienia centralnego w Warszawie.

Na skutek interwencji u prokuratora ob. **Kosmowska** uzyskała **7-dniowe odroczenie wykonania wyroku,** celem uregulowania spraw osobistych. Ob. **Kosmowska** straciła przed bardzo niedawnym czasem Matkę.

Nasz „dodatek nadzwyczajny"

Wczoraj przed godz. 1 wydaliśmy „Dodatek nadzwyczajny" **„Robotnika"** z treścią wyroku i z fotografjami oskarżonych.

„Dodatek" **„Robotnika"** był rozchwytywany przez publiczność.

Sprawa płac w hutnictwie górnośląskiem
Przekazana Komisji Arbitrażowej

Jak donosiliśmy, przedsiębiorcy w górnośląskim przemyśle hutniczym wysunęli prowokacyjne żądanie

25% obniżki płac.

Konferencja, odbyta w tej sprawie **nie** doprowadziła do porozumienia, gdyż przedsiębiorcy obstają przy swoich żądaniach.

Wobec tego — sprawa ta ma być przekazana **Komisji Arbitrażowej.**

14 stycznia układy zarobkowe w górnictwie

Centralny Związek Górników otrzymał zawiadomienie o wyznaczeniu na dzień **14 stycznia w Katowicach** rokowań **w sprawie wypowiedzenia umowy zarobkowej.**

Według informacji z kół przemysłowych, przedsiębiorcy domagać się będą **15% obniżki płac.**

Również i **w Zagłębiu Dąbrowskiem** mają się rozpocząć w piątek, lub w sobotę b. tygod. **bezpośrednie rokowania między Radą Zjazdu Przemysłowców a przedstawicielami związków robotniczych.**

BEZROBOCIE
stosunek zaofiarowania pracy do jej zapotrzebowania

Według danych statystycznych, na każde 100 wolnych miejsc było

14.359 kandydatów;

najmniejsza liczba przypada na grupę służby domowej — 339 osób na każde 100 wolnych miejsc.

Zestawienie mężczyzn i kobiet, poszukujących pracy, wykazuje, że na każde wolne 100 miejsc dla mężczyzn, było 976 kandydatów, na tę samą zaś liczbę wolnych posad dla kobiet — 1235 kandydatek.

Otwarcie Muzeum Narodowego

Dziś o g. 12 w południe nastąpi otwarcie działu sztuki zdobniczej Muzeum Narodowego w Warszawie.

Otwarcie uroczyste odbędzie się w nowym gmachu muzeum przy ul. Alcja 3 Maja.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

UCZEŃ SZÓSTEJ KLASY udziela korepetycji. 20 zł. miesięcznie. Tel. 301-18 od 3 do 5.

STUDENT udzieli korepetycji w zakresie niższego gimnazjum. Godz. 1 zł. 50 gr. Oferty do Adm. „Robotnika" pod „Gwarancja".

Wtorkowe posiedzenie Sejmu

Dokończenie sprawozda ia

Zmiana kodeksu postępowania karnego

Przed przystąpieniem do porządku dziennego Marszałek krótkiem przemówieniem uczcił zmarłego tragiczną śmiercią posła **Waryńskiego.**

Następnie ślubowanie poselskie złożył pos. Józef **Srzednicki.**

Przystąpiono do nowelizacji kodeksu postępowania karnego.

Referował pos. **Paschalski.** Nowela zmierza do usprawnienia działalności sądów karnych, normując bardziej restrykcyjnie zakres i tryb powołania dowodu ze świadków w sądach okręgowych i apelacyjnych.

Po referacie nastąpiła dyskusja. Pos. **Babski** ze Str. Lud. przestrzega przed zbytnią pochopnością nowelizowania tego rodzaju prac prawodawczych. Jeżeli jest mowa, że obecne przepisy hamują pracę sądową, to zdaniem mówcy przyczyny zahamowania należy szukać gdzieindziej, przedewszystkiem w licznych procesach politycznych, prasowych i innych.

Również sceptycznie odnosi się do noweli pos. **Bitner** (Ch. D). Ministrowi chodzi o względy fiskalne, o tani wymiar sprawiedliwości, ale każda taniość jest jednocześnie tandetą. Mówca podkreśla jako szczegół niesprawiedliwy ograniczenie czasu składania dowodów do dni 14.

Pos. **Nowodworski** (Kl. N.) wypowiada szereg zastrzeżeń przeciwko projektowanej noweli.

MOWA POS. TOW. ŚWIĄTKOWSKIEGO.

(W streszczeniu).

Tow. Świątkowski uważa, że projekt jest wniesiony ze względów fiskalnych, gdyż wszelkie wątpliwości, jakie się w praktyce nasunęły, zostały wyjaśnione przez orzecznictwo Sądu Najwyższego. Kodeks postępowania karnego obowiązuje dopiero od 2 lat, **należało więc ze zmianami zaczekać na jednolity dla całego Państwa kodeks karny, przygotowywany już przez komisję kodyfikacyjną i przystosować do niego kodeks postępowania karnego.** Proponowane obecnie zmiany polegają na przyśpieszeniu postępowania kosztem bezpośredniości i ograniczenia swobody obrony. Nakłada się również na ludność nowe ciężary przez zwiększenie opłat sądowych i niezwracanie świadkom poniesionych przez nich kosztów. Mówca krytykuje przepis o 14-todniowym terminie przedkładania nowych dowodów, uważając to za nawrót od liberalizmu do ograniczeń stosowanych w rosyjskiem ustawodawstwie.

Chłopi i robotnicy dowiedzą się o tych rygorach, gdy je odczują na własnej skórze. Złe skutki będzie również miało odczytywanie zeznań świadków, którzy nie stawili się na rozprawę, a zenania złożyli tylko w śledztwie. Wywoła to wśród świadków tendencję do niestawiania się na rozprawę, do czego przyczyni się i zwolnienie sądu od obowiązku zwrotu świadkom kosztów podróży, jeśli świadek mieszka bliżej, niż 25 klm. Dotąd odnosiło się to do odległości 15 klm.

Mówca sprzeciwia się tym przepisom, jak również zwiększeniu opłat sądowych w sprawach karnych. Rząd zmierza do przeczucenia na obywateli całego ciężaru wymiaru sprawiedliwości, a czyni to wówczas, gdy np. we Francji rząd dopłaca do budżetu Ministerjum Sprawiedliwości 80 a w Niemczech 73%, czyli że tam wymiar sprawiedliwości jest niemal bezpłatny. Rząd oszczędza na tem, a jednocześnie wypłaca notarjuszom, byłym dostojnikom państwowym, olbrzymie emerytury, co wywołuje powszechne oburzenie.

Wicemarszałek Polakiewicz. Pan stawia ogólne zarzuty. Możeby Pan przytoczył nazwiska?

Tow. Świątkowski. Nie potrzebuję przytaczać nazwisk, bo wszyscy notarjusze, którzy byli dygnitarzami, otrzymują te emerytury.

Mówca popiera poprawki Kl. Lud.

Po przemówieniach posł. Sommersteina (Koło Żyd.) i Krysy (Str. Lud)., zabrał głos pos. **Trąmpczyński.**

P. Trąmpczyński domaga się, aby specjalne orzeczenie, oznajmione przez doręczenie odpisu zawierało nazwiska sędziów orzekających. Powodem tego wniosku jest fakt, że w konkluzjach, nie będących wyrokiem, a doręczanych na piśmie, nie umieszcza się nazwisk sędziów. Jestem prawnikiem przeszło 50 lat, a nie słyszałem nigdzie o podobnej praktyce. Może ktoś powie, że nie trzeba na to osobnego przepisu, że to się rozumie samo przez się. Gdy będziemy mieli rozsądnego Ministra Sprawiedliwości, to on sam może to zrobić. Teraz jeszcze nie jesteśmy w tej sytuacji. **(Wesołość na lewicy i prawicy).** Zwłaszcza wobec figli z Konstytucją, które przeżywaliśmy, nie możemy mieć zaufania na przyszłość. **Panowie, którzy tak bez słowa argumentu przegłosowaliście na Komisji moją poprawkę, jesteście zanadto pewni tego, że nie będziecie kiedyś oskarżonymi. (Głos na lewicy:** Prędzej, niż się zdaje). Świat się kręci, może nadejść chwila że nie będzie można w ten sposób rządzić. Wynikiem tej praktyki jest nietylko niechlujstwo, ale odbiła się ona fatalnie na samym wymiarze sprawiedliwości. **Wiem dobrze, że do jutra nie wolno mówić o procesie brzeskim, to jest o tych 11 oskarżonych.** Chcę mówić tylko o takim, którego sprawa jest załatwiona, a którego traktowanie przez wymiar sprawiedliwości było jednym skandalem, to jest o b. naszym koledze Aleksandrze Dębskim. **Dnia 9 września został on aresztowany pod zarzutem, że brał udział w Konfresie krakowskim.** Oświadczył on zaraz sędziemu Demantowi, że to nieprawda i żalił się na dalsze trzymanie go w śledztwie. Otrzymał on rezolucję taką, jaką podobno i inni, że areszt śledczy będzie nadal utrzymany. To było zupełnie bezprawne, gdyż nie było poszlak popełnienia zbrodni, ani żadnych danych, że może on chcieć uciec albo zatrzeć ślady przestępstwa. Kto wydał taką konkluzję, nie wiemy dotychczas. Zakazano sekretarjatowi sądu powiedzieć, kto wydał orzeczenie. **(Głosy:** Sędzia ten nie szuka rozgłosu. Nieznani sprawcy). Przedstawiciel Rządu powiedział, że można sobie to tłómaczyć bez złej woli, gdyż protokóły spisuje się do jednej księgi, a na czele podani są sędziowie. Jeżeli się sporządza wyciąg, to bez tego nagłówka. To nie jest samo niechlujstwo, to jest perfidja, jeżeli ktoś rozporządza, żeby oskarżony nie dowiedział się, kto wydał orzeczenie. **Ja nie ostatni raz o tem mówię Nie spekuluję na to, ażeby Panów przekonać, chociaż w duszy musicie mi przyznać, że przepis taki, jaki proponuję, jest konieczny**

W dalszej dyskusji przemawiał poseł **Bilak (Klub Ukr.),** poczem zabrał głos prokurator Sądu Najwyższego **Gumiński,** następnie zaś mecenas **Paschalski,** po których to przemówieniach ustawę przyjęto w 2-em i 3-em czytaniu. **Wnioski mniejszości odrzucono.**

NIECHLUJNA PRACA USTAWODAWCZA.

Odesłano do komisji szereg projektów rządowych po 1-em czytaniu. W sprawie projektu o zamianie nieruchomości państwowej w Gdańsku zabrał głos poseł **Kornecki** (Kl. Narodowy) wytykając kancelarji sejmowej, iż w jednej i tej samej ustawie są cyfry poprzekręcane „widocznie — powiada mówca — nowe siły, które obecnie przybyły do Min. Spr. Zagr. nie są dostatecznie przygotowane do pracy kodyfikacyjnej. Wreszcie mówca zwraca uwagę, że swego czasu p. **Car** wytykał Sejmowi, iż używa zwrotu „wykonanie ustawy powierza się ministrowi“ zamiast „porucza się“; otóż w omawianej ustawie jest właśnie zwrot „powierza się“, widocznie tedy autorytatywne wskazania p. wicemarszałka Cara nie są należycie rozumiane w Ministerjum

Następne posiedzenie Sejmu w piątek 15 b. m. o 4-ej popołudniu.

Także Bułgarja żąda moratorjum

Wiedeń (ETB) 12 stycznia). Według doniesień z Sofji rada ministrów postanowiła dziś wieczorem poczynić wszelkie kroki w celu zyskania moratorjum dla bułgarskich długów zagranicznych.

ŻONA GANDHIEGO ZOSTAŁA ARESZTOWANA



Na marginesie przepisòw o sądownictwie

w sprawach małżeńskich b. dzielnicy rosyjskiej

Czytelnicy nasi znajdą poniżej drugą część artykułu tow. **H. Św.** w sprawie **prawa małżeńskiego** w b. dzielnicy rosyjskiej. Część pierwszą artykułu drukowaliśmy wczoraj. **Red.**

1. Sprzeczność przepisów poszczególnych wyznań; chaos prawny.

Poprzeć to można tysiącami przykładów. Oto pierwszy z brzegu. Prawo religijno - kanoniczne rzymsko-katolickie aroguje sobie wyłączne prawo rozpoznawania spraw małżeńskich nietylko katolików, ale i innych wyznań chrześcijańskich, np. prawosławnych, ewangelików i t. d. (kanony 1016, 116, 1038). Co z tego wynika? Że wyroki sądu kościelnego ewangielickiego lub prawosławnego są w świetle powyższych przepisów religijnych rzymsko - katolickich nieważne. Rzadko tylko może usunąć powstały w tych warunkach chaos Sąd Najwyższy, gdy wyrokuje o skutkach cywilnych unieważnionego lub rozwiązanego małżeństwa i unieważnia sprzeczne z porządkiem publicznym wyroki sądów duchownych. I tak naprz.: w wyrokach C. 260/25 (komplet Izby) i C. 758/26 Sąd Najwyższy uznał, że wyrok sądu biskupiego, unieważniający zawarte przez katolika i ewangieliczkę w kościele ewangielickim małżeństwo nie ma żadnych skutków prawnych, gdyż miał prawo tu orzekać tylko sąd duchowny wyznania, którego duchowny udzielał ślubu, a więc sąd duchowny ewangielicki.

Sądy duchowne prawosławne mają znowu tendencję do korzystania z przywileju i wyjątkowych przepisów ustanowionych przez carat na korzyść cerkwi prawosławnej, szczególnie w dziedzinie właściwości sądu. I tu Sąd Najwyższy musi miarkować zapędy zaborcze sądów wyznaniowych, uznając w wyroku II. K. 2187/27, że przepisy prawa małżeńskiego, uznające przewagę cerkwi prawosławnej nad innemi wyznaniami utraciły moc obowiązującą z chwilą odzyskania niepodległości Polski, w szczególności z chwilą wejścia w życie Konstytucji, ustanawiającej wolność sumienia i równość obywateli wobec prawa.

2. „Zmumizowanie“ sądownictwa duchownego, t. j. całkowite prawie oderwanie się od potrzeb dzisiejszego życia.

Dotyczy to szczególnie sądów duchownych rzymsko - katolickich. Rozstrzygają one sprawy na podstawie formalistyczno - teoretycznych zasad nierozerwalności małżeństwa, nie uznając wcale rozwodów, a tylko unieważnienie małżeństwa w wyjątkowych wypadkach. Powody do unieważnienia małżeństwa są raczej teoretyczne i nie dające się praktycznie ustalić, jak np. błąd lub przymus przy zawarciu małżeństwa. Chcąc pójść na rękę stronie, żądającej unieważnienia małżeństwa, sądy duchowne coraz bardziej rozciągliwie usiłują tłumaczyć pojęcie błędu przy zawarciu małżeństwa. **Błąd co do osoby** (error in persona) zaczyna się rozumieć, jako pomyłkę co do duszy, charakteru osoby, gdyż według nauki kościoła w osobie ważniejsza jest dusza, niż ciało. Ktoś np. poślubia pannę w przekonaniu, że to osoba łagodna, pobożna i t. p. Później przekonywa się, że się zawiódł i szuka powodów do unieważnienia małżeństwa na podstawie błędu co do osoby w czasie zawarcia małżeństwa. Oczywiście na takich podstawach nieuchwytnych i teoretycznych możnaby unieważnić każde małżeństwo, najczęściej tam, gdzie nie ma żadnych powodów do rozwiązania wspólnoty małżeńskiej. Natomiast w wypadkach, gdy zachodzą istotne powody do rozwiązania małżeństwa, jak np. okrutne obchodzenie się męża z żoną, choroba zaraźliwa, życie rozwiązłe, demoralizujące dzieci, gdy życie nakazuje rozwiązać wspólnotę małżeńską, — tam niema żadnego ratunku, gdyż małżeństwo kościelne rzymsko - katolickie jest... nierozerwalne.

Wogóle sądy kościelne różnych wyznań, załatwiając separacje, unieważnienia i rozwody, patrząc raczej teoretycznie na rozpatrywane zagadnienie, nie dotykają w wyrokach swoich kwestji utrzymania dzieci procesujących się małżonków. Stąd dzieci w wielu wypadkach pozostają bez środków do życia i należytej opieki aż do czasu rozpoznania długotrwałych sporów przed sądem państwowym o alimenty.

Dopiero obecnie ogłoszony projekt prawa małżeńskiego **Komisji Kodyfikacyjnej** pragnie uregulować tę sprawę przez nakaz kategoryczny, że sąd państwowy równocześnie z rozłączeniem i rozwodem musi załatwić sprawę utrzymania i wychowania dzieci procesujących się małżonków. W praktyce mąż nie otrzyma według nowego prawa rozwodu dopóki nie da dostatecznego zabezpieczenia, np. w postaci kaucji pieniężnej, że będzie do pełnoletności utrzymywał dzieci.

3. Trzecią cechą kościelnego sądownictwa małżeńskiego jest arystokratyzm.

Unieważnienia i rozwody są tylko dla ludzi bogatych, posiadających dziesiątki tysięcy złotych. Dla bogatych unieważnienie i rozwód jest zawsze, dla biednych — nigdy. Za pieniądze bogata dama może po kilku latach pożycia małżeńskiego stać się „dziewicą konsystorską“ przez zabieg lekarski, przywracający jej sztuczne dziewictwo, a co za tem idzie dający fikcyjny powód do rozwodu katolickiego.

„Obecnie rzecz układa się tak — pisze **Boy-Żeleński** w swoim zbiorze artykułów p. t. **„Dziewice Konsystorskie“** — że najbogatsi mogą zostać przy wierze ojców, średniaczki muszą zmieniać wiarę (bo taniej i prędzej), a biedacy mogą sobie żyć na wiarę. Trzy klasy jak na kolei żelaznej.

4. Czwarta cecha — to nie zachowanie równości wobec prawa, co jest w jaskrawej sprzeczności z Konstytucją.

Jest tyle państwowych praw małżeńskich, ile jest wyznań. Gdy wszyscy obywatele na zachodzie Europy są równi wobec prawa państwowego, u nas marjawici, badacze pisma św., menonici, żydzi i t. d. są specjalnie uprzywilejowani wobec rzymskich katolików, bo mają tanie równe dla wszystkich i sprawiedliwe sądownictwo państwowe świeckie w sprawach małżeńskich, gdy masy rzymsko - katolickie, nie mogąc korzystać z kolosalnie drogiego sądownictwa duchownego w sprawach małżeńskich, obywają się jak mogą: żyją na wiarę albo uciekają się do zabójstwa lub samobójstwa. Przywilej mają też prawosławni i ewangelicy, bo mają bardziej dostępne postępowanie rozwodowe w sądach duchownych.

Ten stan rzeczy prowadzi do handlowania sumieniem i przechodzenia obywateli na inne wyznanie, celem sztucznego poddania się innemu bardziej dogodnemu państwowemu prawu małżeńskiemu.

Jest to stan prawny skandaliczny, przypominający mroczne średniowiecze z sądami stanowemi, innemi dla szlachty, innemi dla duchowieństwa, innemi dla chłopów, z różnemi prawodawstwami dla różnych narodów, wyznań i stanów. Jest to to samo, jakgdyby np. w dziedzinie podatkowej czy powszechnej służby wojskowej istniały różne prawa dla różnych narodowości i wyznań. Każdyby wówczas uciekał do innej wygodniejszej grupy prawnej i handlował wiarą i sumieniem, by uchylić się od obowiązków obywatelskich.

5. Wreszcie piątą cechą naszego sądownictwa i prawodawstwa małżeńskiego jest pogwałcenie zasady niezawisłości państwa i jedności prawnej obywateli.

Stosuje się prawo kanoniczne (religijne) rzymsko - katolickie i prawosławne w Polsce nie ogłoszone urzędowo i niedostępne dla obywateli nie znających łaciny i języka rosyjskiego. Stosuje się przestarzałe przepisy religijne żydowskie, urągające nieraz poczuciu sprawiedliwości. Rozwody żydowskie, przeprowadzane religijnie, a następnie potwierdzane przez Sąd, są równie drogie, jak rzymsko - katolickie unieważnienia, szczególnie, gdy według przepisów talmudu rozwód musi dać kilku rabinów.

Wreszcie ograniczeniem niepodległości Polski jest sprawowanie sądownictwa w sprawach małżeńskich u rzymskich katolików w najwższej instancji po za granicami Polski przez cudzoziemców w Rzymie. W Rzymie rozpoznaje się sprawy małżeńskie wytoczone w Polsce, a wyroki zagraniczne mają moc wobec naszego prawa państwowego bez jakiejkolwiek kontroli ze strony polskich czynników sądowo - państwowych. Złośliwi nazywają to czwartym zaborem jeszcze nie zniesionym.

I ten stan istnieje w czasie gdy już nawet Turcy i Chińczycy uwolnili się od ciężaru sądownictwa cudzoziemskiego, zwanego w prawie międzynarodowem „kapitulacjami w sądownictwie“.

6. Przeciwnicy świeckich aktów stanu cywilnego i świeckiego sądownictwa w sprawach małżeńskich.

Brak im argumentów rzeczowych. Nie możemy się dziwić duchowieństwu różnych wyznań. Oponują, bo tracą dochody. Nie możemy się dziwić rabinom żydowskim, bo dziś z rozwodów ciągną duże zyski. Trzeba jednak przyznać, że duchowieństwo ewangielickie jest najbardziej powściągliwe w protestach, choć najwięcej straciłoby na reformie, tracąc dochody z rozwodów.

Inne znowu stanowisko zajmuje Kościół Narodowy, który w niedawno wydanej odezwie z okazji projektu Komisji Kodyfikacyjnej wypowiada się całkowicie za stanowiskiem zajętem przez Komisję Kodyfikacyjną w kwestji ślubów cywilnych i sądownictwa w sprawach małżeńskich.

Więcej trzeba się dziwić, gdy protestują osoby świeckie, a nawet niektórzy prawnicy, jak np. p. **Czuma,** profesor uniwersytetu katolickiego w Lublinie (poznański „Ruch prawniczy“ zeszyt 4 z r. 1931).

Argumenty przeciwników nie dadzą się jednak utrzymać: nowe prawo małżeńskie, proponowane przez Komisję Kodyfikacyjną nie przewiduje ani małżeństw na próbę, ani małżeństw zawartych na pewien termin, o czem pisze prof. **Czuma.** Trzeba ten projekt uważnie przeczytać. A już bajki, głoszone, że Komisja Kodyfikacyjna proponuje wprowadzenie „prawa bolszewickiego“, że według tego prawa sołtysi będą dawali rozwody, że dzieci rozwiedzionych pozostaną bez pomocy i środków do życia, zupełnie nie nadają się do rozpatrywania przez ludzi rozumnych i poważnych.

Treść projektu prawa małżeńskiego oraz argumenty przeciwników tego prawa omówimy szczegółowo w najbliższym czasie. Obecnie już jednak musimy stwierdzić, że walka o nowe prawo małżeńskie, o obowiązkowe śluby cywilne, o świeckie sądownictwo w sprawach małżeńskich, o prawo równe, sprawiedliwe i dla wszystkich jednakowo dostępne — jest walką z przeżytkami carsko - cerkiewnego ustawodawstwa rosyjskiego, walką o nową opartą na zachodniej cywilizacji i jednolitem prawodawstwie demokratyczną Rzeczpospolitą Polską.

H. Św.

Ciekawe stosuneczki w Pow. Kasie Chorych w Sosnowcu

Dzieje różnych Komisji Rewizyjnych

(Kor. własna)

Od pewnego czasu w Pow. Kasie Chorych w **Sosnowcu**, z polecenia Władz Nadzorczych, dokonywane są dochodzenia.

Początkowo robili to Komisarze Rewizyjni. Byli pomiędzy nimi również, mniej lub więcej lojalni względem Komisarza Kasy.

Znalazł się jednak „zuchwalec", który poważył się dokonać, z wiedzą władz nadzorczych, bezwzględnej, ścisłej rewizji w Pow. Kasie Chorych w Olkuszu. (Kasa Chorych w Olkuszu wchodzi w skład Kasy Sosnowieckiej).

Wyniki tej kontroli znane są ogółowi z wielu artykułów w „Robotniku", a Władzom Nadzorczym — z raportów urzędowych rewidenta.

Kontrolerem tym był Komisarz Rewizyjny Pow. Kas Chorych p. **Tobolski.**

Pomimo dużego materjału obciążającego efekt rewizji był bardzo mały. Potężne wpływy osłoniły p.p. **Milbrandtów, Cieszkowskich, Barankiewiczów, Pilińskich** i in., natomiast „sprzątnięto" Komisarza Rewizyjnego z terenu Zagłębia, jako człowieka „niebezpiecznego".

Po długich namysłach ze strony odpowiednich czynników, oparł się p. **Tobolski** w Częstochowskiej Kasie Chorych, ale już nie jako Komisarz Rewizyjny.

„Niebezpieczny człowiek" nie mógł być Komisarzem Rewizyjnym, za dużo wiedział i za dużo mógł powiedzieć.

Wyznaczono dla Sosnowieckiej Kasy Chorych innego Komisarza Rewizyjnego, a był nim p. **Czarski**, osobisty przyjaciel p. Dyrektora Głównego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie.

Potentat ten, zaopatrzony w specjalne pełnomocnictwa, porozumiewał się tylko z Głównym Urzędem Ubezpieczeń, komunikował bezpośrednio piśmiennie, wysyłał i odbierał poufne telefonogramy.

P. **Czarski** siedział przez pewien czas w Kasie Chorych w **Sosnowcu,** badał bardzo skrupulatnie kilku urzędników Kasowych, sprawy budowy gmachu Kasy przy ul. 3-go Maja, sumy pobrane za djety i koszty podróży przeze Komisarza Wąsowicza, kwestję pobieranych przez tegoż sum za dojazdy au ami kasowemi" do stacji kolejowych i wiele, wiele innych rzeczy.

Na Kasę sosnowiecką padł strach tak wielki, że władza Kasy poleciła wystawiać sobie świadectwa prawomyślności przez podwładnych sobie urzędników, jak p.p. **Czechów** i innych.

Tymczasem Komisarz Rewizyjny p. **Czarski,** z obfitym obciążającym materjałem, wyjechał do Warszawy, ażeby złożyć Władzom Nadzorczym sprawozdanie.

Pomimo, iż po **Sosnowcu** krążyły pogłoski, że z rewizji p. **Czarskiego** będą nici, a nawet mówiono: **„ostrożnie p. Czarski, żeby pana nie spotkał los p. Tobolskiego"**, p. **Czarski**,, (jak mówił) nie bał się niczego.

I oto pewnego dnia rozeszła się wieść, **że p. Czarski więcej do Kasy nie przyjedzie, bo p. Czarski... skończył się... dla Sosnowca**

O, jakże potężny jest p Komisarz **Michał Wąsowicz!**

Główny Urząd Ubezpieczeń wyznaczył jednak Komisję, która miała zbadać zarzuty poczynione p. **Wąsowiczowi** przez p. **Czarskiego.** Skład Komisji stanowili: **Inż. Chełmoński,** Szef Biura Komisarzy Rewizyjnych z Warszawy, p. **Bulanda,** kierownik Ekspozytury Okręgowego Urzędu z Krakowa i pułkownik dr. **Kobus** z Warszawy.

Po przyjeździe Komisji zaczęły krążyć niesprawdzone pogłoski, że **inż. Chełmoński** jest kolegą p. **Wąsowicza;** p Bulanda — bardzo mu życzliwy, a dr. **Kobus** — to dobry człowiek, który nie lubi nikomu dokuczyć.

Po bardzo krótkim pobycie, **Komisja wyjechała.**

Najświeższą wiadomością jest przyjazd nowej Komisji, w skład której między innymi, wejdą: dr. **Szumski** i **Durek** z Krakowa.

Sensacją dla Zagłębia było, że prokurator **Dąbrowski** wezwał na dzień 4 b. m. urzędników Kasy Chorych: inspektora **Kozłowskiego,** Głównego buchaltera **Mleczko,** b. sekretarza **Illeczkę** i dra **Ingstera.** Składali oni zeznania, tyczące się stosunków władzy Kasy do budowy gmachu Kasy Chorych przy ul. 3-go Maja. Oprócz wymienionych w tej samej sprawie badani byli podobno i inni obcy ludzie.

W międzyczasie dla Pow. Kasy Chorych w Sosnowcu mianowany został nowy Komisarz Rewizyjny. Zobaczymy czy będzie nim długo i czego dokaże.

P. **Czarski** odwołany został pod pozorem, że... **jakoby nie wypada mu prowadzić dalej dochodzeń przeciwko p. Wąsowiczowi.**

Dzień 31 grudnia r. z. był dniem scalenia Kas Chorych. Z dniem tym powstały Okręgowe Kasy Chorych. Komisarze wcielonych Kas zdawali je Komisarzom Kas Okręgowych.

Na uroczystym akcie tym w Krakowie obecni byli wszyscy Komisarze Zarządzający Kas Chorych Okręgu Lwowskiego, nieobecny był tylko p. Komisarz Wąsowicz. Dlaczego?

Podobno p. Wąsowicz otrzymał w tym czasie urlop świąteczny.

Dwa sensacyjne procesy łódzkiego „Głosu Porannego"

W sądzie grodzkim w Łodzi odbyły się dwie sprawy prasowe redaktora „Głosu Porannego", **Eugenjusza Kronmana.**

W pierwszej sprawie red. **Kronman** oskarżony był o to, iż w przededniu rozpoczęcia procesu brzeskiego ujawnił w piśmie, co oskarżonym zarzuca akt oskarżenia. Prokurator dopatrzył się w tem przestępstwa z art. 305 cz. I K.K. o ujawnianie drukiem przed sprawą sądową wiadomości, zebranych przez dochodzenie lub śledztwo wstępne.

Sędzia ogłosił wyrok, uniewinniający red. Kronmana, motywując wyrok tem, że akt oskarżenia w przededniu rozprawy nie należy do śledztwa, a pozatem, że jest faktem notorycznie znanym, iż to, o co oskarżeni są więźniowie brzescy, było publikowane w prasie już na szereg tygodni przed rozpoczęciem procesu.

W drugiej sprawie redaktor „Głosu Porannego" oskarżony był o to, iż opublikował wniosek frakcji P. P. S. na posiedzeniu rady miejskiej w Łodzi, **potępiający w ostry sposób nowe przepisy więzienne w Polsce.**

Sędzia ogłosił wyrok, skazujący red. Kronmana na 15 zł. grzywny i półtora zł. kosztów sądowych.

W motywach wyroku sędzia zaznaczył, że szereg argumentów oskarżonego, wysuniętych w tej sprawie, sąd uważa za słuszne i że należy się z niemi zgodzić, jednakże w samym wniosku krytyka została „przeholowana", szczególniej w zwrocie, że „jest to nowy zamach na klasę robotniczą" — i że w opublikowanym wniosku należało raczej ten moment drażniący opuścić.

Z tego względu sąd uznał za stosowne skazać red. Kronmana na „symboliczną" karę 15 zł.

Przeciwko obniżce płac w przemyśle drzewnym

Uchwały zgromadzenia robotniczego w Hajnówce

(Kor. własna)

W **Hajnówce** odbyło się przed kilku dniami zgromadzenie robotników Przemysłu Drzewnego, na którem między innemi, po referatach tow. tow. **Hryniewicza, Pasiaka, Patera, Łaźnego** i innych w sprawie **poparcia strajkujących robotników w Białowieży,** oraz w sprawie **obniżki płac o 30% w przemyśle drzewnym,** entuzjastycznie zadeklarowano **solidarność i gotowość poparcia strajkiem żądań robotników białowieskich.**

Jednocześnie uchwalono rezolucję w której robotnicy **kategorycznie protestują przeciw obniżeniu płac i zapowiadają gotowość do walki strajkowej w celu utrzymania zarobków z poprzedniego sezonu.**

W tymże dniu odbyła się konferencja delegatów **Oddziałów Związku Robotników Przemysłu Drzewnego, województwa białostockiego,** na której, między innemi, powołano do życia Zarząd Okręgowy tegoż Związku z siedzibą w **Hajnówce.** Uzgodniono poglądy poszczególnych oddziałów co do warunków pracy i płacy w przemyśle drzewnym; uchwalono domagać się skasowania akordów i wprowadzenia jednolitych płac we wszystkich miejscowościach województwa. Również z oburzeniem potępiono oddanie rozładunku drzewa organizacji kierowanej przez dwóch byłych pułkowników Bałachowicza, która utrzymuje się z potrącanych robotnikom przedsiębiorstwa 30% z ich zarobków, zużywanych bez wszelkiej kontroli.

Jest godnem uwagi, że panowie ci, nie ograniczając się do wymienionych **30%, robią jeszcze interesy na wypłacaniu robotnikom 75% od pozostałych ich zarobków w kwitach do sklepów, o bardzo ograniczonym wyborze towarów.**

Pomimo tych niewątpliwych nadużyć, przedsiębiorstwo to jest w dalszym ciągu popierane przez czynniki rządowe.

W konferencji z ramienia Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, brał udział tow. **Hryniewicz.**

Zemsta robotnika pozbawionego pracy

Katowicka **„Polonia"** donosi o tragicznym fakcie zemsty bezrobotnego za pozbawienie pracy.

Do warsztatów **Śląskich Linji Autobusowych w Katowicach** przybył 18-letni **Augustyn Wróbel,** pozbawiony niedawno pracy i **rzucił trzema granatami w werkmistrza, Emila Czembrasza.**

Granaty nie eksplodowały.

Wróbel został aresztowany. Wyznał on, że dokonał zamachu **z zemsty za pozbawienie go pracy.**

Krwawy dramat miłosny

Wioska **Romanów,** gminy **Kamienica Polska** pod **Częstochową,** stała się widownią krwawego dramatu.

U rodziny niejakich **Szkopów** bywał codziennym gościem 23-letni bratanek **Bolesław Blachnicki,** z zawodu rzeźnik. **Blachnicki** zakochał się w swojej ciotecznej siostrze, Janinie **Szkopównie,** ale rodzice byli przeciwni ich małżeństwu.

We wtorek **Blachnicki** przyszedł, jak zwykle, do **Szkopów** i wykorzystawszy moment, kiedy stary Szkop wyszedł do sklepu, wyprowadził Janinę do małej sionki, skąd po chwili rozległ się krzyk dziewczyny: „Mamo ratunku, Bolek ma nóż!". Kiedy przerażona matka wbiegła do sionki i chwyciła Blachnickiego za ręce, Janina, mocno pokrwawiona, zdołała wybić szybę w sionce, ratując się ucieczką, natomiast matka padła, zalana krwią, u stóp napastnika. Blachnicki wybiegł do przyległego pokoiku, chwycił brzytwę i poderżnął sobie arterje u nóg pod kolanami, poczem w kilka chwil zmarł. Tymczasem Janina zaalarmowała sąsiadów, którzy zbiegli się na miejsce wypadku.

Matkę i córkę odwieziono w stanie bardzo groźnym do szpitala.

Syn zamordował matkę siekierą

W poniedziałek o godz. 3 popoł. na posterunek policji powiatowej w **Rokicinach, gm. Łaznów,** w pow. Brzezińskim, zgłosił się **Józef Szulc** i zameldował o wypadku utonięcia w studni matki swej, **Rozalji Szulc.** W wyniku dochodzenia okazało się, że została ona zamordowana siekierą. Sprawca zbrodni, dla zatarcia śladu, wrzucił ciało do studni i następnie zameldował o wypadku policji. Przyparty do muru Szulc przyznał się do zbrodni. Osadzony on został w więzieniu i stanie przed sądem doraźnym.

Zlikwidowanie zatargu w przemyśle sznurowadlanym w Łodzi

Onegdaj zakończony został, po blisko 13 tygodniowem trwaniu, **strajk w przemyśle sznurowadlanym w Łodzi.**

Na konferencji u inspektora pracy, p. **Wojtkiewicza,** podpisana została nowa **umowa zbiorowa.**

Samobójstwo fabrykanta

Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie znany przemysłowiec w Bydgoszczy, **Albert Behring,** właściciel fabryki obuwia oraz fabryki opatrunków. Powodem tego kroku był rozstrój nerwowy na tle niepowodzeń materjalnych.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Kto będzie rządził Tuszynem?

We wtorek odbyło się posiedzenie komisji wyborczej w Tuszynie. Stwierdzono, że udział w głosowaniu brało 1,984 osób na ogólną liczbę 2,150 uprawnionych.

W wyniku uzyskanych głosów otrzymali **mandaty: lista Nr. 1 (sanacja) — 2 mandaty, lista Nr. 2 żydzi (sanacja) — 2 mandaty, lista Nr. 4 — 1 mandat,** lista Nr. 5 (żydzi ortodoksi) — 1 mandat, lista Nr. 6 (chadecja) — 5 mandatów i lista Nr. 7 (jedność demokratyczna) — 1 mandat.

W ten sposób zwolennicy „współpracy z rządem" uzyskali 6 mandatów; tyleż uzyskała opozycja, wobec czego większość na posiedzeniach rady miejskiej zależna będzie od chwilowej nieobecności radnego.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

MECZ ZAPAŚNICZY SKRA — ELEKTRYCZNOŚĆ.

W sobotę dnia 16 bm. w lokalu Skry rozegrany zostanie ciekawy mecz zapaśniczy pomiędzy Skrą a Elektrycznością. Walczyć będzie 7 par.

BRANDENBURGER EV W CZECHOSŁOWACJI.

Znana w Polsce berlińska drużyna Brandenburger EV rozegrała w Opawie 2 mecze z Troppauer EV, przegrywając pierwszego dnia 2:1 (1:0, 0:0, 1:1), a drugiego dnia 4:0 (1:0, 1:0, 2:0).

NAJBLIŻSZE WALNE ZEBRANIA W STOLICY.

W niedzielę odbędzie się w Warszawie szereg Walnych Zebrań, z których najważniejszemi są: Walne Zgromadzenie Ligi PZPN i Polskiego Związku Lekkoatletycznego.

Walne Zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej odbędzie się w dniu 24 b. m.

Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej wyznaczono na 20 i 21 lutego.

NOWE SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO RANA.

W Nowym Yorku, w słynnym pałacu sportowym w Madison Square Garden, rozegrany został wobec 20.000 widzów mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze średniej pomiędzy słynnym polskim bokserem Ranem a **Mc. Namara.**

Zwyciężył Polak przez k. o. Dzięki temu zwycięstwu **Ran** walczyć będzie z mistrzem świata **Thompsonem** lub **Mc. Larninem.**

ESTOŃSKA YMCA W WARSZAWIE I ŁODZI.

W sobotę i niedzielę, w dniach 16 i 17 bm., bawić będzie w Warszawie i Łodzi jeden z najlepszych zespołów koszykówki na kontynencie — YMCA z Tallina.

W Warszawie goście walczyć będą w sobotę o godz. 17 w gmachu Ośrodka WF z mistrzem Warszawy — Polonią.

W Łodzi YMCA estońska spotka się w niedzielę z zespołami ŁKS i Makabi.

Ze względu na stosunkowo znaczną ilość spotkań, świetna drużyna gości przyjeżdża w składzie 9 graczy., z których sześciu wchodzi w skład reprezentacji Estonji.

NIEMCY NIE BIORĄ UDZIAŁU W OLIMPJADZIE ZIMOWEJ.

Jak donoszą pisma niemieckie, Niemcy zdecydowali się jednak w ostatniej chwili na wycofanie się z Olimpjady zimowej. Powodem do tego kroku jest zbyt mała ilość drużyn, biorących udział w Olimpjadzie i skazanie przez to Niemców na rozegranie tylko trzech, względnie czterech spotkań po długiej podróży. W ten sposób na Lake Plasid znajdzie się, oprócz USA i Kanady, tylko Polska.

Porwany przez pas transmisyjny

Przy ul. Objazdowej 2, na terenie Warszawskiego Młyna Parowego, 30-letni Jan Domalewski, młynarz (Targówek Trojanowska 1), w czasie zakładania pasa, gdy silnik był w ruchu, został porwany. Silnik momentalnie zatrzymano, jednak Domalewski doznał powikłanego złamania prawego przedramienia i ogólnego potłuczenia. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Bezrobotni szukają ukojenia w śmierci

11 samobójstw w ciągu dnia

Wczoraj o godz. 13, posterunkowy 4 komis. pełniący służbę na moście kolejowym, przy cytadeli ujrzał na płynącej krze jakiegoś mężczyznę, wzywającego pomocy. Na alarm policjanta wskoczyli na łodzie piaskarze: Feliks Zalewski, Teodor Rabiński i Eljasz Trzosnowski. Pomimo gęstej kry, piaskarze po upływie pół godziny dojechali do płynącego i ściągnęli go na łódkę.

Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć wskutek zmarznięcia. Ze znalezionych przy denacie różnych papierów i dokumentu osobistego wynika, iż jest to 30-letni Ignacy Urbanowicz (Nieśwież, ul. Benedyktyńska 13), nauczyciel.

Z niektórych papierów wnioskować należy, że U. od dłuższego czasu był bez pracy. Prawdopodobnie z rozpaczy targnął się na życie, skacząc z brzegu od strony Pragi do Wisły. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

20-letnia Krystyna Walińska, bez zajęcia i bezdomna, napiła się jodyny w bramie domu. Desperatce pomocy udzielił lekarz Pogotowia, pozostawiając na leczeniu w domu.

28-letnia Marjanna Dominikówna, bez zajęcia (Widzewska 10) napiła się kreozotu w bramie domu (Czerniakowska 47).

21-letnia Janina Księżnikówna, służąca (Wschodnia 4) napiła się kwasu solnego w bramie domu (Wschodnia 2).

33-letnia Paulina Gurajkówna, bez zajęcia (Gumińska 17), wskutek nieporozumień rodzinnych napiła się jodyny.

26-letnia kobieta - chrześcijanka, która nie chciała wyjawić swego nazwiska i adresu, po napiciu się jodyny w Falenicy — została przywieziona do Warszawy.

21-letnia Juljanna Grosiakówna, kelnerka (Nowolipki 5), napiła się ługu.

21-letnia Stefanja Klujewowa (Solec 49) napiła się kwasu octowego i jodyny w bramie domu Solec 79, wszystkich 6 desperatkom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Dominiakówne przewiozło do szpitala św. Łazarza, Grosiakównę — do Wolskiego, Klujewową zaś do św. Rocha.

19-letnia Janina Kuleszówna, służąca (Leszno 21), napiła się amoniaku.

36-letni Bolesław Zawadzki (Bema 79), malarz pokojowy, ostatnio bez pracy, otruł się kwasem octowym w bramie domu (Al. Jerozolimska 49). Pogotowie przewiozło desperata do 11 komis. W 3 godziny później desperat po wyjściu z komisarjatu połknał kilka pastylek sublimatowych i napił się jeszcze kwasu octowego. — na ul. Szpitalnej. Upartego desperata przeprowadzono do X komis. Tam udzielono Z. pomocy, poczem przewieziono go do szpitala Dz. Jezus.

Poród na ulicy

Na pl. Grzybowskim, przed domem nr. 8, upadła i zasłabła 33-letnia Jenta Altermanowa, przy mężu (wieś Moniaki). Lekarz Pogotowia stwierdził poród i przewiózł matkę z noworodkiem płci męskiej do zakładu położniczego św. Zofji.

Hala pod wiaduktem Poniatowskiego

Zapadła w swoim czasie uchwała magistratu w sprawie urządzenia targowiska pod kilkoma przęsłami wiaduktu Poniatowskiego. Jak wiadomo, Powiśle pozbawione jest hali, wybudowanie zaś właściwego gmachu wymaga ogromnych kosztów, a więc uznano, iż przeznaczenie kilku przęseł mogłoby przyczynić się do prowizorycznego urządzenia takiego targowiska, na którem handel mógłby się odbywać pod nakryciem.

W najbliższych dniach zwołana będzie specjalna komisja z udziałem przedstawicieli inspekcji handlowej, wydziału technicznego, straży ogniowej, komisarjatu rządu i policji, która dokładnie określi, w jakich miejscach, a więc pod któremi przęsłami wiaduktu targowisko będzie urządzone.

Natychmiast po określeniu miejsca przystąpi się do przeprowadzenia kranów wodociągowych i ogłosi się przetarg na odnajem miejsc. Hala pod wiaduktem ma być urządzona przed świętami Wielkiej Nocy.

Redukcja wydatków miejskich

Budżet miasta na rok 1932-33 wykazuje zmniejszenie wydatków na terenie wydziałów administracyjnych.

W roku budżetowym 1931-32, po odliczeniu długów i procentów, wypada po stronie wydatków suma 100.692.000 zł. Obecnie rozpatrywany budżet, również po odliczeniu wspomnianych pozycyj, wykaże po stronie wydatków 81.177.000 zł. Jak zatem z tego zestawienia wynika, kompresja budżetu miejskiego, przeprowadzona na podstawie dokładnego badania czynności każdego działu, dała w wyniku 20% oszczędności. Należy się przeto spodziewać, iż budżet miejski będzie wykonany bez wszelkich przeszkód.

Co wyświetlają kina

ADRIA PALACE: „Daddy Loug Lede".
ATLANTIC: „Sterowiec L. A. 3.".
APOLLO: „Cham".
COLOSSEUM: „C. k. rezerwista".
W małej sali: „Światła wielkiego miasta".
CASINO: „Ułani, ułani!..."
CAPITOL: „24 godziny".
CRISTAL: „Bohaterowie 'z Pat i Patachon.
FORUM: „Król żebraków"
FILHARMONJA: „Klątwa rodu mandarynów".
HOLLYWOOD: „Czterech z Legji".
HELJOS: „Ponad śnieg".
KOMETA: „Miłość w pustyni".
LOTOS: „Żółtolicy kapitan".
LUX: „Dziecię cyrku" i „Kobieta wieczna".
MAJESTIC: „Bezimienni bohaterowie".
MEWA: „Noc upojeń" i „Bogini pokus".
MIEJSKI: „Ming Toy".
PAN: „24 godziny".
PALACE: „Kongres tańczy".
POPULARNY: „Garbusek".
ROXY: „Krwawy Wschód" i rewja.
SPLENDIN: „Złoto".
SOKÓŁ: „Kochanka o północy" i „Zagłada od wschodu".
STYLOWY: „Bezimienni bohaterowie".
ŚWIATOWID: „Trader Horn".
TON: „Król bulwarów".
TECZA: „Obława w Paryżu".
TOMBOLA: „Marokko" z M Dietrich.
URANJA: „Djabeł"
UCIECHA: „X 27" z M. Dietrich.
ZNICZ: „Pod dachami Paryża".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Co grają w Teatrach

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie „Damy i Huzary" w nowej inscenizacji Stefana Jaracza, kostjumy i dekoracje Zaruby. O godz. 4 pop „Pooczepiny na Kurpiach".

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie nowa sztuka Jerzego Szaniawskiego „Fortepian", z udziałem Chmielińskiego;

TEATR NOWY. Dziś i codziennie sztuka Miłaszewskiego „Drugie imię miłości" w wykonaniu Gorczyńskiej, Samborskiego, Wesołowskiego.

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych bawić będzie krotochwilą angielską „Omal nie noc poślubna" w wykonaniu Malickiej, Osterwy, Grabowskiego, Gelli, Hnydzińskiego i in.

TEATR POLSKI gra tylko do piątku włącznie głośną sztukę Brucknera p. t. „Elżbieta, królowa Anglji", która w pełni powodzenia schodzi z afisza, ustępując w sobotę miejsca premjerze Czyżowskiego p. t. „Virtuti Militari".

„VIRTUTI MILITARI" w TEATRZE POLSKIM. Zapowiedziana na sobotę w Teatrze Polskim premjera sztuki K. A. Czyżewskiego p. t. „Virtuti Militari" oczekiwana jest z zainteresowaniem.

Bohaterami sztuki są trzej młodzi legjoniści, których grają: Marjusz Maszyński, Aleksander Węgierko i Fr. Dominiak.

TEATR MAŁY. Codziennie „Panna młoda z dachu" w reżyserji i z udziałem Aleksandra Zelwerowicza i Karoliny Lubieńskiej

TEATR NA CHŁODNEJ daje ostatnie przedstawienia komedji Fedora p. t. „Dr. Julja Szabo". W sobotę premjera „Moralność pani Dulskiej" Gabrjeli Zapolskiej.

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Dziś i codziennie nowa wielka rewja „...A Banda się śmieje" z Igo Symem i Mirą Zimińską.

TEATR „NOWOŚCI" gra codziennie pełną humoru operetkę Oskara Straussa „Czar walca".

TEATR WESOŁE OKO. Codziennie wesoła rewja „Rok 1932" z udziałem całego zespołu z Gabrielli, Żelichowską, Olszą, Walterem i Neyami na czele.

TEATR „MORSKIE OKO"; Dziś rewja „Tęcza nad Warszawą" z Lodą Halama, Elną Gistedt, Margaret Donaldson, Stanisławem Gruszczyńskim.

TEATR NOWY ANANAS. Dziś i codziennie rewja „Co gwiazdy wróżą" z udziałem całego zespołu oraz baletu Tacjanny Wysockiej.

TEATR MIGNON: Codziennie rewja w 2 częściach, 16 obrazach „Pobujaj swoją babkę".

CYRK. Dziś dwa przedstawienia o g. 4.15 pp. i 8.15 wiecz. W obu—45 liliputów i całkowity program atrakcyj stycznowych.

NOWY TEATR. W najbliższym czasie przybywa stolicy naszej jeszcze jeden teatr w sali przy ul. Kredytowej 14 p. n. „Popularny". Kierownictwo tej nowej placówki artystycznej objęła p. Zofja Wołoszynowska.

Na inauguracyjną premjerę wybrano sztukę p. Zofji Wójcickiej - Chylewskiej „Tam od Odry...", osnutą na tle plebiscytu i trzeciego powstania na Górnym Śląsku.

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komunikat lotniczy. 11.25 — 11.45 Przerwa. 11.45 — 11.50 Przegląd Prasy Polskiej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 — 12.15 Komunikat PIM. 12.15 — 12.35 „Co dają związki hodowlane" wygł. dr. Jan Rostafiński. 12.35 — 14.00 Koncert szkolny z Filharmonji. 14.00 — 14.45 Przerwa. 14.45 — 15.05 Płyty gramofonowe. 1505 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.15 — 15.20 Komunikat LOPP. 15.20 — 15.25 Przerwa. 15.25 — 15.45 „Wśród książek". 15.45—15.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50 — 16.15 Program dla dzieci młodszych. 16.15—16.20 Przerwa. 16.20 — 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.40 — 16.50 Przemówienie z okazji święta „Rodziny Wojskowej". 16.50 — 17.10 Płyty gramofonowe. 17.10 — 17.35. „Zmienne losy pomnika Mickiewicza w Wilnie" wygł. dr. Lorentz. 17.35 — 18.50 Koncert kameralny z Wilna. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25 — 19.30 Odczytanie programu na dzień następny. 19.30 — 19.35 Wiadomości sportowe. 19.35 — 19.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.45 — 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 Feljeton p. t. „Perpetuum mobile" wygł. prof. dr. M. Centnerszwer. 20.15 — 20.30 Koncert europejski z Belgradu omówi p. Karol Stromenger. 20.30 — 22.00 Koncert europejski Jugosłowiański. 22.00 — 22.15 Feljeton p. t. „Powojenne nowalje gwary warszawskiej" wygł. p. Benedykt Hertz. 22.15 — 22.20 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.20 — 22.25 Komunikaty. 22.25 — 22.30 Przerwa. 22.30—24.00 Muzyka taneczna ze Lwowa.

STAN POGODY

POGODA ZMIENNA.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Rankiem chmurno lub mglisto, potem rozpogodzenie Nocą lekki mróz, w ciągu dnia temperatura w pobliżu i nieco powyżej 0°. Słabe wiatry południowe.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary St. Zjedn. 8.90½.

Dewizy: Belgja 124.05; Gdańsk 173.75; Holandja 358.60; Londyn 30.45 — 30.50; Nowy Jork (kabel) 8.927; Paryż 34.99. Praga 26.41½; Szwajcarja 174.10.

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Urzędowy kurs dolara wyższy. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.9065—8.9075.

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych przeważnie utrzymana. Obroty akcjami minimalne.

WILLIAM J. LOCKE. 46)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

— Od kiedyż to, według ciebie, lubuję się we wspaniałościach?

Wrócili do bibljoteki. Tonio instynktownie przysunął się do ognia i grzał swoje zniekształcone ręce. Buddy uśmiechnął się. Oto Tonio mimowoli szuka ciepła, z powodu śmiertelnie zimnej, przygnębiającej, ponurej atmosfery tego domu. Nie można było nic zarzucić pani Putterill, która — jak widać — z pomocą pokojówki (mignęła mu ona w drzwiach, wiodących do jadalni) utrzymywała dom w porządku i ładzie. Przyczyny niezadowolenia szukać należało w niskiem położeniu samego domu; w ciemności, jaką roztaczały drzewa, nie dopuszczając do okien nawet tego skąpego światła, jakie dawał ponury grudniowy dzień; w chłodzie ogromnego i nieogrzewanego hallu; w przeciągach, które ten rezerwoar zimnego powietrza wysyłał przez każde otwarte drzwi, przez każdą szparę między drzwiami a dywanem, przez każdą dziurkę od klucza.

— Jest to wstrętny dom — zadecydował Buddy. Myśli jego sięgnęły do amerykańskiej terminologji. Jakież by to było wspaniałe ogłoszenie: „Idealny Dom Cmentarny. Centralne ochładzanie. Telefon Mould et Mildew. Eksperci Grabarze. Mausoleum 1234".

— Przechodzą mnie ciarki na widok tego przeklętego miejsca — rzekł. — Dlatego mam zamiar go sprzedać.

Po raz pierwszy poczuł nić sympatji, istniejącą między nim a całem otoczeniem Athertona. Każdy bowiem z tego otoczenia — Bronson, Edgar Fry, Selous, Diana, Muriel — pochwalał, wyraźnie lub niewyraźnie — projekt sprzedaży. Ale czemuż Atherton na początku dom ten kupił? Sądząc z mebli, należących do epoki wiktorjańskiej, wziął go z całem urządzeniem. Czy zrobił to pod działaniem wielkopańskich tradycji w jego krwi, które wiodły go na ślepo do zdobycia wiejskiej posiadłości, aby mógł na nowo odzyskać stanowisko swoich przodków, utracone przez sir Michała — tego kochanego utracjusza? Jeśli tak było — czemu nie ożenił się w normalny, zwykły sposób — i nie zrodził potomka dla odrodzonej chwały domu Drake'ów? Jeżeli ocenił wartość Cory Blenkinsop na 7,000 funtów — i gotów był narazić się na formalności rozwodowe i na nieprzyjemne ich skutki w opinji publicznej z miłości dla Muriel Flower — (naturalnie, wychodzimy z założenia, że przynajmniej te dwie kobiety patrzały na niego, jak na kochanka) — mógł równie dobrze rzucić swoją chusteczkę z herbem baroneta: Krwawą Ręką — wyhaftowaną w jej rogu, u stóp zebranych dziewic ze swego otoczenia, mając pewność, że któraś z nich podniesie ją z zachwytem.

Im więcej Buddy myślał o Athertonie, tem większą stanowił on dla niego zagadkę.

Zastanawiając się nad tem wszystkiem, przyglądał się jednocześnie książkom na półkach. Tonio stał w milczeniu, grzejąc się, plecami zwrócony do ognia. Buddy, zauważywszy szereg — wspaniale oprawnych — książek z włoskiej literatury, wyciągnął tom Boccaccia, wydawnictwo z 18 stulecia, ozdobiony pięknemi, choć niezbyt moralnemi ilustracjami. Dał znak Toniemu.

— Musisz tu sobie trochę poczytać. Ja mam pilną sprawę do załatwienia.

Sprawą tą — było zbadanie zawartości safesu. Klucz, czy też klucze do niego — znajdowały się w tym okropnym pęku kluczy, noszonym przez Athertona, który stanowił jedną z najbardziej gnębiących rzeczy, jakie Buddy otrzymał w spadku po zmarłym. Odszukanie właściwego klucza nie było trudne, ponieważ zamek był marki „Yale".

Drzwiczki safes'u otworzyły się, odsłaniając plik papierów, systematycznie ułożonych, — jak to było we zwyczaju Athertona;; stalową skrzynkę, będącą samo przez się miniaturowym safes'em; jakiś zwykły klucz od drzwi — i napół zużytą książeczkę czekową.

Na tę książeczkę czekową Buddy spojrzał przedewszystkiem, gdyż leżała najbliżej. Otworzył ją niedbale, sądząc, że wydana została przez lokalny Bank — i miała na celu regulowanie drobnych wydatków na miejscu. Ale — ku swemu zdumieniu — przekonał się, że był to rachunek filji Londyńskiego Banku; bynajmniej nie tej instytucji, której Buddy był obecnie klijentem.

Jeden ciekawy szczegół w dokładnie zachowanych odcinkach uderzył nawet niedoświadczone oko Buddy'ego. Na każdym z nich znajdowała się data, ogólna suma należności, wysokość sumy na czeku oraz reszta, pozostała po jej odliczeniu. Ale na żadnym z tych odcinków nie było nazwiska... Czeki, z których przeszło połowa pozostała niezużyta, płatne były na „okaziciela". Buddy usiadł przy biurku, trochę zakłopotany — i zaczął przeglądać odcinki. Daty płatności wykazały dość odległe od siebie terminy. Sumy były okrągłe: od 100 do 500 funtów. Reszta na ostatnim odcinku wynosiła 956 funtów, 17 szylingów, 8 pensów. Od czasu do czasu na odcinkach widniały dziwne jakieś pozycje, prawdopodobnie wypłaty odsetek. Była to niepokojąca książeczka czekowa...

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 2. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.